NOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK 21 STYCZNIA 1927 ROKU. Nr. 20.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Socjaliści powinni cieszyć się ze zwycięstwa faszyzmu.

Minister angielski Churchil o znaczeniu faszyzmu włoskiego i obecnej polityki angielskiej.

ZWYCIĘSKA WALKA FASZYZMU Z KOMUNIZMEM. — KIERUNEK POLITYKI ANGIELSKIEJ.

Rzym, 20.1 (PAT) Minister Churchil przyjął w dniu dzisiejszym przedstawicieli prasy zagranicznej. Po ogólnych deklaracjach dotyczących stosunków włosko-angielskich, minister podkreślił dwa fakty zasługujące, jego zdaniem, na szczególną uwagę. Jednym z nich jest **walka stoczona przez faszyzm z komunizmem i tendencjami wywrotowemi, mająca ogromne znaczenie dla całego świata. Stojąc w obronie całego społeczeństwa cywilizowanego, Włochy znalazły pod postacią faszyzmu, antidotum na truciznę rosyjską.**

Wodzowie socjalizmu we wszystkich krajach, obawiających się zgóry przelicytowania przez więcej skrajne elementy **powinni cieszyć się z faktu zwycięstwa faszyzmu i czerpać z tego otuchę w walce z komunizmem, który nie ma nic wspólnego z dobrem robotnika.**

Drugim ważniejszym momentem w dzisiejszej polityce narodowej ciągnął dalej minister **jest kierunek polityki angielskiej.** Polityka ta jest jasna i zamierza do tego, aby **Anglja Francja, Niemcy i Włochy współpracowały nad odrodzeniem Europy** i zagojeniem ran zadanych przez wojnę.

Antagonizm pomiędzy temi państwami mógłby doprowadzić do zniszczenia Europy i całej cywilizacji, to też winne one udzielać sobie wzajemnej pomocy i stać się lojalnymi przyjaciółmi.

Ugoda w stylu Locarna nie godzi w niczyje interesy i nie jest sprzeczna z zasadami Ligi Narodów, lecz przeciwnie, ułatwia jej zadanie.

Kończąc swoje przemówienie minister Churchil wyraził pogląd, iż praca narodów europejskich nad utrwaleniem pokoju może być tylko dobrze widzianą przez Amerykę.

P. Bartel z min. Romockim przybędą do Katowic.

Warszawa, 20.1 (Tel. wł.) — Wicepremjer Bartel i min. Romocki mają w sobotę udać się do Katowic, celem odbycia szeregu konferencyj.

P. Prezydent Rzplitej przyjmie p. Colbana.

Warszawa, 20.1 (Tel. wł.) — Prezydent Rzeczypospolitej wraca ze Spały w niedzielę rano. Po powrocie p. Prezydent przyjmie p. Colbana.

Ceremonja wręczenia piuski kardynalskiej.

Warszawa, 20.1 (Tel. wł.) — Ceremonja wręczenia beretu kardynalskiego nunc. Lauriemu odbędzie się dnia 25 b. m. na Zamku o godz. 10. Na Zamek przybędzie monsgr. Lauri w towarzystwie szefa protokułu. Sama uroczystość odbędzie się w kaplicy zamkowej.

P. Colban u min. Zaleskiego.

Warszawa, 20.1 (Tel. wł.) — Min. Zaleski przyjął p. Colbana i odbył z nim konferencję w sprawie stosunków narodowościowych na Górnym Śląsku.

Bezrobocie wrasta.

Warszawa, 20.1 (Tel wł.) — Stan bezrobocia na 15 b. m. wzrósł w całem państwie o 4 tys. i obecnie wynosi 247 tys. osób

Łodzie podwodne dla Polski.

Warszawa, 20.1 (AW) Na zamówienie Rządu polskiego, stocznie francuskie budują trzy łodzie podwodne o pojemności 980 ton każda. Łodzie będą nosiły nazwiska: Wilk, Ryś i Żbik.

Dekret o utworzeniu Ministerjum poczt i telegrafów.

Warszwa, 20.1 (AW) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał przed wyjazdem do Spały dekret o utworzeniu Ministerjum poczt i **telegrafów.**

P. Miedziński nie mógł odmówić przyjęcia teki ministra?!

LIST P. MIEDZIŃSKIEGO DO KOLEGÓW Z „WYZWOLENIA“ O MIANOWANIU GO MINISTREM.

Warszawa, 20.1 (tel.wł.) Poseł Miedziński wystosował do Klubu parlamentarnego „Wyzwolenie“ list następującej treści:

Mam zaszczyt zawiadomić panów kolegów, ze prezes Rady ministrów p. marszałek Piłsudski **zaszczycił mnie propozycją objęcia teki ministra** poczt i telegrafów w jego rządzie. **Uważając osobiście dla siebie za niemożliwe odmówienie marszałkowi Piłsudskiemu współpracy na jakiemkolwiek stanowisku, zdecydowałem się propozycję tę przyjąć.**

Dla uniknięcia możliwych nieporozumień stwierdzam, że propozycja ta postawiona została ściśle personalnie nie jako członkowi klubu „Wyzwolenia“ i rozumiem również, że i zgoda moja była powzięta wyłącznie na własną odpowiedzialność **w niczem nie wiąże stronnictwa i klubu w jego polityce ani w jego stosunku do Rządu.**

Powyższe upraszam o łaskawe przyjęcie do wiadomości i łączę wyrazy głębokiego poważania. Podpis: Bogusław Miedziński.

Klub „Wyzwolenie“ po zapoznaniu się z powyższem, na posiedzeniu, postanowił jednomyślnie przyjąć to pismo do wiadomości.

Dalsze obrady senackiej komisji budżetowej.

SZCZUPŁE UPOSAŻENIE GENERALNEJ DYREKCJI SŁUŻBY ZDROWIA.

Warszawa, 20 (PAT) Senacka komisja skarbowo-budżetowa obradowała nad działem trzecim budżetu Ministerjum spraw wewnętrznych, dotyczących Generalnej dyrekcji służby zdrowia. Referat o jej działalności przedstawił sen. Godlewski, wskazując za **bardzo szczupłe uposażenie** tego działu pod względem finansowym, gdyż budżet jego wynosi tylko **pół proc. budżetu państwowego i na niedostateczność środków w stosunku do zadań.**

Co do działalności Generalnej dyrekcji służby zdrowia, przedewszystkiem zwrócił uwagę na konieczność uzupełnienia braków w legislatywie sanitarnej. Podniósł on następnie intensywną i skuteczną walkę i działalność Generalnej dyrekcji służby zdrowia i Ministerjum opieki społecznej w dziedzinie walki z jaglicą i gruźlicą. Poczem wskazał na **niedostateczność pomieszczeń dla umysłowo chorych w szpitalach** i na konieczne zwiększenie liczby szkół dla położnych, oraz udostępnienie badań nad chorymi fatalnym wydziałem lekarskim uniwersytetów w celach pedagogicznych.

Referent omawiał dalej sprawę rozwoju zdrojowisk i podkreślił konieczność równomiernego rozdziału wydatków inwestycyjnych na wszystkie zdrojowiska państwowe (Krynica, Ciechocinek i Busk). W rezultacie obrad przygotowano parę poprawek do ustawy budżetowej w szczególności poprawkę, idącą w kierunku niezmniejszania dalej liczebności organów administracyjnych służby zdrowia i tak już nadmiernie zredukowanych oraz kilka rezolucyj w sprawach sanitarnych.

Na tem obrady zakończono. Następne posiedzenie komisji wyznaczono na wtorek, dnia 25 b. m. na godzinę 10 rano. Na porządku dziennym budżet Ministerjum komunikacji — referuje sen. Siedlecki.

Dr. Marx zrzekł się misji tworzenia rządu.

HINDENBURG ZASTRZEGŁ SOBIE DALSZĄ DECYZJĘ.

Berlin, 20.1 (Pat) Biuro Wolfa komunikuje: Czyniąc dalsze usiłowania utworzenia rządu środka, odbył dziś rano kanclerz Rzeszy dr. Marx wyczerpującą konferencję z przywódcą frakcji niemieckiej partji ludowej Scholcem. W godzinach popołudniowych przedstawił kanclerz prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o wyniku swoich dotychczasowych sondowań.

Wobec trudności, na które natrafił w swoich usiłowaniach, celem utworzenia rządu środka, **złożył kanclerz z powrotem misję na ręce prezydenta Hindenburga.**

Prezydent Rzeszy zastrzegł sobie dalszą decyzję.

Groźba wojny w Chinach.

Londyn, 20.1 (A.W.) — Z Malty donoszą, że dalsze cztery okręty wojenne są w drodze do Chin. „Daily News“ twierdzi że wszystkie przygotowania wojenne są sprzeczne z interesem Anglji, gdyż mogą one uchodzić za prowokację. Przywódca opozycji Mac Donel domaga się w „Daily Herald“ skasowania przywilejów dla cudzoziemców na wypadek, gdyż jeśliby rząd angielski wydał rozkaz atakowania Szanghaju może to grozić niebezpieczeństwem.

Operacja wicepremjera Bartla.

Warszawa, 20.1 (AW) Wicepremjer Bartel, podczas bytności w Krakowie poddał się w Lecznicy Związkowej lekkiej operacji zgrubienia ścięgna ramienia.

Operacji dokonał dr. Pisarski; p. wicepremjer Bartel dzisiaj rano wrócił do Warszawy i natychmiast objął urzędowanie.

Inspekcje min. Składkowskiego

Warszawa, 20.1 (AW) Bawiący w Krakowie minister spraw wewnętrznych Składkowski dzisiaj rano wyjechał wczesnem rankiem z Krakowa, prawdopodobnie na inspekcję starostw województwa Krakowskiego.

Termin powrotu ministra Składkowskiego nie został oznaczony.

Pod gołem niebem.

Warszawa, 20.1 (A.W.) — Dzisiaj nad ranem wywiadowca policji politycznej zaaresztował sześciu przywódców związku młodzieży komunistycznej którzy zebrali się na ulicy na posiedzenie zarządu. które miało się odbyć pod gołem niebem. Prawdopodobnie komuniści nie czuli się zbyt bezpiecznie w mieszkaniu.

Min Meysztowicz za utrzymaniem Rady prawniczej.

Warszawa, 20.1 (PAT) W pismach dzisiejszych ukazała się wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości oświadczył na posiedzeniu komisji Senatu, że Rada prawnicza zostanie zniesiona.

Wiadomość ta nie odpowiada rzeczywistości. Pan minister Meysztowicz odpierał wszystkie zarzuty stawiane Radzie prawniczej i opowiedział się kategorycznie za jej utrzymaniem.

Budowa pomostu w Gdyni.

Gdynia, 20.1 (AW) Magistrat miasta Gdyni opracował projekt budowy pomostu, któryby sięgał na 261 metrów w morze. Do mostu tego przybijać mogłyby również wielkie statki pasażerskie.

Koszta budowy wynosić mają około 120 tysięcy złotych

Ułaskawienie morderców.

Warszawa, 200.1 (PAT) Sąd doraźny w Warszawie w dn. 19 bm. skazał na karę śmierci mieszkańców miasta Żyrardowa, Bolesława Jadachowskiego lat 25 i Aleksandra Szczepańskiego lat 20 za zamordowanie w celach zysku, dnia 17 grudnia 1926 r. w lesie w pobliżu Żyrardowa Wacława Sadowskiego.

Obrońcy skazanych wnieśli prośbę o ułaskawienie, motywując tę prośbę tem, że obaj skazani są młodymi ludźmi i że poprzednio nie byli karani, oraz do zbrodni skłoniła ich silna nędza i niedostatek, gdyż od dłuższego czasu nie mogli dostać pracy i że przyznali się ze skruchą i żalem do czynu karygodnego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przychylając się do tej prośby darował w drodze łaski życie obu skazanym.

PRZEGLĄD PRASY

Torowanie drogi bolszewizmowi.

W Polsce istnieje typ t. zw. bezwiednych komunistów, radykałów narodowych którzy metodami swojemi torują drogę akcji wywrotowej. Grzymała Siedlecki prześwietla to zjawisko na łamach „Kurjera Warszawskiego“:

Połowa radykalistów polskich — to bezwiedny bolszewizm. Ci za żadne skarby nie chcieliby widzieć Polski, jako dyktatury proletarjatu i związku rad. Oni są republikanie. Ale nie sposób ich przekonać, że ich temperament z jednej strony, a ich liberalizm, jako twarda doktryna z drugiej — **to ciągłe torowanie i oczyszczanie drogi pod pochód polskiego Lenina.**

Druga połowa radykalizmu polskiego, to już mniej lub więcej zamaskowany, **świadomy bolszewizm.** Czytajcie pisma, wydawane przez lewicę naszych stronnictw włościańskich.

To, co drukują te pisma, można czytać również w bibule masowo produkowanej przez Komitern. Ale nietylko pisma w rodzaju „Krasnyj Propor“ stwarzają wygodne podłoże dla akcji wywrotowej. A nasza prasa, t. zw. „burżuazyjna“, „czerwona prasa“ — co pisze?

Przypomnijmy sobie pamiętne dni majowe 1926 r. Weźmy do rąk „Robotnika“. Jak natychmiast, w rozkołysanym ruchu wypadków, z instynktu P. P. S. wyłoniła się pogarda dla konstytucjonalizmu, parlamentaryzmu, ustrojowości. Jak naiwnością nazywano wołanie o praworządność. Jak upajała redaktorów rewolucja! Po co zresztą iść aż do „Robotnika“. Weźmy ówczesne numery takich do szpiku kości „burżuazyjnych“ (w logice swego istnienia) pism, jak „Kurjer Poranny“, „Przegląd Wieczorny“, weźmy ówczesną „czerwoną prasę“: ile tam było podniecenia mas, ile apelu do ulicy, ile naraz radości z obalonych zasad ładu, ile „alleluja“ dziennikarskiego z powodu, że w powietrzu polskiem zapachniało wywrotem. Weźmy całość naszych bezmyślnych wydrwiwań Sejmu, weźmy w całość dowcipy i dowcipki nad posłem Zdziechowskim po napadzie na niego. Wszystko to dowód, jak poczucie ładu, prawa, ustroju jest jeszcze ciałem obcem w psychice nowej Polski. I powiedzmy: wszystko to przecie jest bezpłatną pomocą dla propagandy Kominternu.

Tak jest. Uwagi Grzymały Siedleckiego są najzupełniej trafne. Kto wiatr sieje — ten burzę zbiera. Wiatr posiany został w maju, a burza nadciąga.

Wymowny przykład.

Wykrycie spisku komunistycznego i udział w nim posłów białoruskich jest wymownem potwierdzeniem konieczności zmiany ordynacji wyborczej. Podkreśla to poseł Stroński w „Warszawiance“, zwracając uwagę na niezwykle ciekawy fakt. Któż to bowiem są aresztowani posłowie: Taraszkiewicz, Rak-Michajłowski, Wołoszyn, Miotła z klubu białoruskiego i poseł Hołowacz z Niezależnej partji chłopskiej p. Wojewódzkiego?

Są to wybrańcy powszechnego głosowania w Polsce. Mało tego. Bliższe wejrzenie w stan rzeczy rzuca na to powszechne głosowanie zgoła nieoczekiwane, nawet dla najśmielszych umysłów, światło.

Z owych pięciu posłów czterech. pp. Taraszkiewicz, Miotła, Rak-Michajłowski i Wołoszyn, zostało wybranych z listy 16-cie połączonych mniejszości narodowych. A piąty? **P. Hołowacz wybrany został z listy 3-ciej Wyzwolenia.**

Z tej samej listy Wyzwolenia wybrany został wówczas, w listopadzie 1922, m. i. także... **Prezes i Wiceprezes Rady Ministrów w obecnym okresie p. prof. Kazimerz Bartel.**

Przypomnienie to nie uchybia p. Bartłowi. Przeciwnie, wiadomo było od pierwszych miesięcy, że p. Bartel, rozejrzawszy się powoli w poglądach niektórych swoich współwybrańców Wyzwolenia, ze zgrozą patrzył na to nieporozumienie. Wkońcu zaś, 28-go kwietnia 1925, wystąpił z Wyzwolenia wraz z pięcioma innymi posłami, do których zaliczał się także p. Thugutt, oraz trzema senatorami i założono Klub Pracy.

Przypomnienie to rzuca natomiast **straszliwe światło na powszechne głosowanie u nas,** w którem z tej samej listy, pod temi samemi hasłami, na gruncie tego samego stronnictwa politycznego, wybrani byli p. Bartel i p. Hołowacz.

Nic dziwnego, że p. Bartel nabrał wstrętu zarówno do dzisiejszego parlamentaryzmu, jakoteż do dzisiejszego powszechnego głosowania jako podstawy życia państwowego.

Byłoby natomiast rzeczą dziwną, gdyby, także po tych doświadczeniach, Rząd obecny nie przyspieszył zapowiedzianego w Senacie, dnia 30-go lipca 1926, przez p. prezesa R. M. Bartla, przystąpienia do zmiany prawa wyborczego do Sejmu i Senatu.

Czy może być wymowniejszy przykład, wskazujący na bezsensowność dotychczasowej ordynacji wyborczej?...

Zarzuty przeciwko prezydentowi Hindenburgowi.

SOCJALISTYCZNY KORESPONDENT ZARZUCA HINDENBURGOWI POGWAŁCENIE KONSTYTUCJI.

Berlin, 20.1 (PAT) — „Deutsche Allgemeine Zeitung“ organ zbliżony do Wilhelmstrasse ogłosił dzisiaj alarmujący artykuł zwrócony przeciwko berlińskiemu korespondentowi „Manschhester Guardian“.

Korespondent ten donosi mianowicie, **że prezydent Hindenburg wywiera pewien określony i szkodliwy wpływ, który zaznaczył się w najżywotniejszej sprawie dotyczącej republiki w sposób graniczący z pogwałceniem konstytucji.** Również minister spraw zagranicznych dr. Stresemann skłonny jest do współpracy z nacjonalistami, chociażby za cenę zmiany kursu niemieckiej polityki zagranicznej, tak że pozostawanie jego na urzędzie nie daje rękojmi konsekwentnego przeprowadzenia polityki Locarna.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ zauważa, że ubliża jej godności wszelka na ten temat dyskusja i dziwi się tolerancji władz pruskich, które pozwalają na tego rodzaju wycieczki, skierowane przeciwko głowie Rzeszy.

Socjalistyczna „Vorwärts“ w odpowiedzi na ataki „Deutsche Allgemeine Zeitung“ stwierdza, że ewentualne represje w tym kierunku byłyby niebywałym skandalem i oznaczałyby zupełne skneblowanie swobody korespondentów zagranicznych. Sprawa ta, zdaniem „Vorwarts“, jest tembardziej kompromitująca, że jak wiadomo „Deutsche Allgemeine Zeitung“ jest inspirowana przez ministerjum spraw zagranicznych.

Ustępstwa angielskie dla rządu kantońskiego.

ZAMIAST KONCESYJ ANGIELSKICH OSADA CUDZOZIEMSKA.

Londyn, 20.1 (PAT) „Morning Post“ dowiaduje się: Pełnomocnik angielski w Chinach O'Malley otrzymał od rządu angielskiego pełnomocnictwo do uczynienia pewnych ustępstw rządowi kantońskiemu.

W myśl tego, koncesja angielska w Hankou mogłaby być zamieniona w osadę cudzoziemską, przyczem Chińczycy byliby reprezentowani zarówno w radzie gmin, jak i na różnych stanowiskach administracyjnych.

Proces spiskowców katalońskich.

Paryż, 20.1 (PAT) Dziś popołudniu rozpoczął się przed tutejszym sądem okręgowym proces spiskowców katalońskich i Ricciotti Garibaldi'ego.

Wielkie poruszenie wywołało wystąpienie obrońców wszystkich oskarżonych katalończyków bezpośrednio po rozpoczęciu rozprawy **z żądaniem oddzielenia sprawy ich klientów od sprawy Garibaldi'ego.** Obrońcy ci w ostrych słowach podkreślili różnicę jaka zachodzi pomiędzy idealistami jakimi są ich klienci, a Garibaldim, który jest **zdrajcą i prowokatorem.** Sąd postanowił przejść do porządku dziennego nad wnioskiem obrońców katalończyków i rozpoczął przesłuchiwanie oskarżonych.

Antyeuropejskie rozruchy w Chinach.

WZBURZONY TŁUM CHIŃSKI ZDEMOLOWAŁ MISJE CHRZEŚCIAŃSKIE.

Hankau, 20.1 (PAT) — Przybyło tu 30 katolickich duchownych, pomiędzy nimi 5-ciu Amerykanów, którzy uciekli z Fu-Czeu.

Duchowni ci opowiadają, że we wszystkich częściach prowincji Fukien panują rozruchy antyeuropejskie.

W Fu-Czeu tłum Chińczyków zdemolował i zniszczył chrześciańskie misje, jakoteż kościoły i domy sieroce. Trzysta sierot uprowadzono z hiszpańskiego domu sierocego. Dotychczas nie zostały one odnalezione. Krążą pogłoski, że wszystkie te sieroty zostały zamordowane.

Kiedy misjonarze w Fu-Czeu chcieli udać się na pokład okrętu, aby uciec z miasta napadł ich tłum Chińczyków zerwał z nich suknie zakonne i pobił dotkliwie. Pewnego starszego misjonarza pobito w straszliwy sposób. Kiedy okręt, na którym znajdowali się uciekający przybył do portu Amoy, zjawił się wzburzony tłum na wybrzeżu i usiłował go opanować.

Pierwotny tekst nowego testamentu

PISANEGO PO GRECKU PRZEZ JÓZEFA Z JERUZALEM.

Rzym, 20.1 (A.W.) — Włoski uczony Luigi Mocca podaje, że w jego ręku znajduje się 31 greckich pergaminów zawierających pierwotny tekst nowego testamentu pisane po grecku przez Józefa z Jeruzalem. Na jednem znajduje się list pożegnalny Józefa do swoich współwyznawców napisany 70 lat po zburzeniu Jerozolimy przez Wespazjana. Naturalnie narazie poprzestać należy na zarejestrowaniu tej notatki, której potwierdzenie miałoby olbrzymie znaczenie dla badania powstania chrześciaństwa.

Przychylne opinje o ekspose Brianda.

Paryż, 20.1 (A.W.) — Wczorajsze ekspose Brianda na komisji zagranicznej Izby wywołało w prasie porannej naogół bardzo przychylne przyjęcie, szczególnie prasa podkreśla okoliczność, że wszelkie wiadomości o rzekomych różnicach zdań w łonie gabinetu na tle polityki porozumienia z Niemcami okazały się nieprawdziwe; nawet dzienniki prawicowe jak „Echo de Paris“ i „Avenir“ zaznaczają, że kampanja przeciwko Briandowi posunęła się zadaleko. Reszta prasy z zadowoleniem podkreśla, że Briand nie dawał Niemcom żadnych zobowiązań w sprawie przedwczesnego opróżnienia Nadrenji zarówno w Genewie, jak i Thoiry.

Zmniejszenie bezrobocia w Anglji.

Londyn, 20.1 (PAT) — Liczba bezrobotnych w tygodniu ubiegłym zmniejszyła się o 63.839 i wynosiła ogólnie 1432000 osób.

Mrozy w całej Polsce.

Warszawa, 20.1 (PAT) Według meldunków nadesłanych z dyrekcyj kolejowych na terenie całej Polski panuje dość silny mróz. W dyrekcjach wschodnich, a zwłaszcza wileńskiej ruch odbywa się przy pomocy pociągów odśnieżnych, wskutek śniegów nagromadzonych od kilku dni. Jedynie w dyrekcji gdańskiej zanotowano silniejsze opady śnieżne.

Aresztowania komunistów na Litwie.

Kowno, 20.1 (PAT) — Ukazały się tu nielegalne proklamacje socjal-demokratów. W Kownie i na prowincji dokonano całego szeregu aresztowań komunistów. Zostały zamknięte wszystkie związki zawodowe. Proklamacje, jakie rozrzucali na prowincji komuniści, zrzucają winę za dopuszczenie do przewrotu na socjal-demokratów i wzywają masy do wystąpienia z partji socjal-demokratycznej.

Wiadomości ze stolicy.

PRZECIW UBEZPIECZENIU W KASIE CHORYCH. W sali warszawskiej Rady miejskiej przy udziale 2.000 osób odbyło się nadzwyczajne walne zebranie pracowników miejskich w Warszawie, na którem w sposób stanowczy zaprotestowano przeciw przymusowemu ubezpieczeniu pracownika miejskiego na wypadek choroby w warszawskiej Kasie chorych. Do protestu tego przyłączyli się tramwajarze i pracownicy kolejek dojazdowych w liczbie około 6.000 osób. Zapewnili oni pracownikom samorządowym w tej sprawie swoje poparcie i współdziałanie

DZIWNA WIZYTA. Do rabinatu warszawskiego zgłosiła się Julja Łafińska, z Suchej Woli i oświadczyła, że chce się rozmówić z przedstawicielem rabinatu. Wprowadzono ją do rabina Kanała. Wtedy petentka zakomunikowała, że pragnie przejść na judaizm. Jednocześnie dodała, że już od siedmiu lat uważa siebie za żydówkę. Na zwróconą uwagę, iż przynależność do wiary żydowskiej pociąga za sobą cały szereg specyficznych obowiązków, Łafińska odpowiedziała, że nie jest to dla niej nowe. Wtedy rabin Kanał oświadczył, iż będzie się musiała w tej kwestji porozumieć z plenum rabinatu. Na odchodnem Łafińska kategorycznie oświadczyła, że gdyby rabinat nie wyraził swej zgody na jej prośbę, to będzie się musiała „wychrzcić“. Albowiem, pomimo formalnego wyznania wiary katolickiej, czuje się żydówką, wobec czego zdoła zmienić swe wewnętrzne przekonanie, tylko przez uroczysty akt przyjęcia chrztu. Rabinat polecił stawić się z odpowiedniemi dokumentami.

JAK SIĘ BAWI WARSZAWA. Grudzień roku ubiegłego dla właścicieli przedsiębiorstw rozrywkowych, oraz dla magistratu warszawskiego, pobierającego podatek od tych przedsiębiorstw, był o wiele lepszy, niż grudzień roku 1925.

Wszystkie miejsca rozrywkowe miały o wiele większe powodzenie.

Największą frekfencję publiczności zanotowano w kinach. W grudniu roku ub. 744.604 osoby, w grudniu 1925—680.165 osób, teatry w grudniu 1926 — 91.143 osoby, w roku poprzednim — 75.553; koncerty w grudniu 1926 r. — 11.836 osób.

Statystyka w grudniu r. 1925 nie była prowadzona. Sądząc jednak z sum wpłaconych jako podatek widowiskowy, wynika, iż frekwencja na koncertach była przynajmniej dwa razy mniejsza, niż w roku ub.

Frekwencja publiczności w teatrzykach wzrosła niemal o 100 pr.

W grudniu roku 1925 — 38.776, w grudniu r. ub. 63.369 osób. Dancingi z wejściem płatnem odwiedziło w grudniu r. ub. 7.215 osób (za rok 1925 danych niema). Wreszcie ilość widzów w cyrku zwiększyła się o 100 pr.

BUDŻET M. WARSZAWY NA ROK 1927-28. Członkowie magistratu i rady miejskiej warszawskiej otrzymali świeżo opracowany preliminarz budżetowy m. st. Warszawy na r. 1927-28. Jest to olbrzymi tom, obejmujący 614 stronic. Okres budżetowy zaczyna się od 1 kwietnia 1927 r. i zamyka się dnia 31 marca 1928 r.

Preliminarz zarządu administracyjnego przewiduje w dochodach i wydatkach ogólnie — 104.052.166 zł., przedsiębiorstw zaś miejskich zamyka się suma 102682624 zł.

Rozsadzanie od wewnątrz.

Poprawa w sytuacji gospodarczej w porównaniu do roku 1924 i 1925 jest wyraźną. I nie potrzeba było enuncjacyj ministrów Kwiatkowskiego i Czechowicza na ten temat, bowiem każdy obywatel sam najdokładniej uświadamia sobie, że lepiej jest, aniżeli było. Najważniejszym bodaj ustępem w przemówieniu min. Kwiatkowskiego wygłoszonem do przedstawicieli prasy była sprawa z zakresu projektowanych ustaw o samorządzie gospodarczym. Charakterystycznem zjawiskiem jest pełna wiara i optymizm ministra przemysłu i handlu w zestawieniu z czarnym pesymizmem wiejącym ze szpalt pism socjalistycznych. **I trzeba stwierdzić, że optymizm ekonomiczny ministra Kwiatkowskiego jest bardziej uzasadniony faktami dnia codziennego, aniżeli pesymizm gospodarczy socjalistów, mający swe źródło w niezadowoleniu politycznem.**

Faktem jest, że w roku ubiegłym przybyło do kraju 300 miljonów złotych w złocie. Tyle bowiem wynosi nadwyżka eksportu nad importem. Drożyzna wprawdzie wzrosła, ale w porównaniu do roku 1925 i początków 1926 r. gdy robotnicy pracowali po 2 i 3 dni w tygodniu, to choć drożyzna wzrosła—niewątpliwie jest lepiej.

I jest rzeczą niezwykle ciekawą, że gdy kryzys gospodarczy przeminął, kryzys z poza którego szczerzyła zęby nędza i widmo jej było w stanie doprowadzić do współpracy stronnictwa nawet o odmiennych przekonaniach (udział socjalistów z narodowemi w Rządzie), że gdy wspólne wszystkim niebezpieczeństwo minęło, śmielej poczynają sobie poczynać ci, którzy niejednokrotnie już forsowaniem swych doktryn prowadzili kraj do zguby. Socjaliści, bezsilni w dniach najcięższego kryzysu, gdy tracili popularność wśród robotników, a hasła strajkowe były pustym dźwiękiem, dziś nabierają odwagi, grożą walką, strajkami itp. Ostatnie uchwały centralnego komitetu związków zawodowych (będących pod sztandarem PPS) wzywają „ogół robotników do przygotowania walki o podniesienie zarobków któreby wyrównały wzrost drożyzny, o zastosowanie wskaźnika drożyźnianego dla wszystkich pracowników państwowych i pracowników w zakładach prywatnych; o ścisłe przestrzeganie ustawodawstwa robotniczego, a zwłaszcza 8 godz. dnia pracy; o przywrócenie 8 godz. dnia roboczego w hutach górnośląskich; wreszcie o pracę dla mas bezrobotnych i o większą opiekę dla tych, którzy dostać jej nie mogą“.

Pomijając już demagogję wionącą z każdego słowa, charakterystyczny jest ustęp wzywający do „przygotowania“ do walki. Jasnem jest, że PPS bardzo łatwo może „przygotować“, a napewno można wiedzieć, że walkę tę chętnie podejmą komuniści. PPS nie pierwszy raz przygotowywuje wygodne warunki dla pracy komunistów. I sądzą w swej naiwności, że demagogja, którą stosują jako program, zdoła nawrócić zrażonych do nich robotników, lub pozyska im urzędników państwowych o których poczynają się troszczyć. Bezduszna pustka zieje z tych pozornie twardych, a w gruncie rzeczy jałowych w treści, żądań. Potwierdzają one jedynie tezę, że gdy się komu lepiej powodzi poczyna zyskiwać na tupecie. Tupet jednak PPS. jest mocno podejrzanej wartości, przyjmowany z uznaniem przez tych, których tak wielu w ostatnich dniach osadzono w więzieniu.

Kryzys gospodarczy przeminął, obecnie pocznie się zbliżać kryzys polityczny. Torować drogę do niego będzie, jak zawsze, PPS. (czy jest przy władzy, czy nie) a za nim posuwa się czerwona komuna. To się nazywa rozsadzanie państwa od wewnątrz. S.A

List z Paryża.

Cisza przed burzą.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Paryż, 17 stycznia.

Zarówno izba posłów, jak i senat wybrały już swych przewodniczących, wiceprzewodniczących i sekretarzy, którzy są zmieniani co roku. **Przewodniczącym izby posłów został p. Fernand Bouisson, socjalista.** Jego wybór jest sukcesem osobistym oraz ma znaczenie polityczne. Osobiście p. Bouisson jest doskonałym przewodniczącym i złożył nieraz tego dowody w ciągu dwu lat minionych, kiedy był wiceprzewodniczącym. Politycznie po raz pierwszy w dziejach Francji trzecim z rzędu dygnitarzem w państwie — pierwszym jest prezydent, a drugim przewodniczący senatu — został socjalista. A jeśli nim został to dlatego, że tak, jak przy wyborach do senatu w dep. Sekwany, tak samo i przy wyborach przewodniczącego izby **zarysowała się współpraca socjalistyczno-komunistyczna.** Ponieważ komuniści poparli w pierwszem zaraz głosowaniu p.Bouissona, przeto kandydat radykałów p. Bouysson musiał się wycofać. Chcąc nie chcąc musieli radykałowie — podtrzymujący uparcie ideę kartelu — oddać swe głosy na kandydata socjalistycznego, który przeszedł w trzeciem głosowaniu 284 głosami przeciw 186, jakie padły na kandydata prawicy, p. Magineta.

W odpowiedzi na tę porażkę, grupa radykalna w senacie **wysunęła jako swego kandydata na przewodniczącego p. Pawła Doumer'a** tj. tego kilkutygodniowego ministra finansów w roku zeszłym, którego socjaliści najbardziej zwalczali. P. Doumer został wybrany ogromną większością głosów, albowiem żadna inna grupa kontr-kandydata nie wysunęła. Jego wybór jest więc odpowiedzią na zwycięstwo socjalistów w izbie. Ale na tem koniec. Senat francuski niewątpliwie większe ma znaczenie w państwie, niż np. senat polski (dlatego choćby, że wybierany jest inaczej), ale jego znaczenie polityczne ogranicza się do tego, że jest waściwą w okresach zaognienia się namiętności politycznych, oraz sitem w pracy ustawodawczej parlamentu. **Czynnikiem decydującym w polityce wewnętrznej jest jednak izba posłów.**

W jej kuluarach jest jeszcze cicho, ale jest to cisza przed burzą. Budzą się już apetyty, podstęp i intryga wypełzają ze swych kryjówek, a tupet szykuje się do wypowiedzenia walki talentowi. **Frank utrzymuje się na poziomie 122 za funta,** przebieg kryzysu gospodarczego jest lekki i pogorszenie mu narazie nie grozi. To wystarczy, aby zapomniano o tem, w jakim stanie był frank pół roku temu.

W celu skonsolidowania obecnego kursu franka, rząd zmniejszył w końcu grudnia obieg banknotów o 2 miljardy, zwracając je bankowi francuskiemu, przez co zadłużenie państwa w banku spadło, a tzw. granica awansów obniżona została automatycznie z 38 do 36 i pół miljarda. **Drugim pomyślnym objawem jest zmniejszenie się drożyzny.** Dnia 1 listopada r. z. hurtowy wskaźnik drożyźniany, obliczony na podstawie cen 45 artykułów pierwszej potrzeby, wynosił 768 (w roku 1914—100); zaś dnia 1 stycznia spadł do 641. Co do cen detalicznych, to tu skutki zwyżki czy spadku cen hurtowych dają się odczuwać zwykle z opóźnieniem kilku tygodni. Do końca listopada **ceny detaliczne nie przestawały we Francji wzrastać: wskaźnik wynosił** wówczas 628, ale z dniem 1 stycznia spadł do 599.

Z drugiej jednak strony częściowy zastój w handlu i przemyśle odbija się już na wpływach z podatków. W grudniu (w porównaniu z listopadem) wpływy z podatków pośrednich z podatku obrotowego i z podatku od operacyj giełdowych zmniejszyły się naogół o 15—20 proc. Gdyby ten objaw miał się przez szereg miesięcy powtarzać — stabilizacja franka „o własnych siłach“ stałaby się trudniejsza. Tembardziej, że statystyka handlu zagranicznego Francji wskazuje, iż **w ostatnich miesiącach przywóz znów przewyższa wywóz.** W takiej sytuacji — o ileby się ona miała przedłużać — niesposób byłoby stabilizować bez kredytów zagranicznych.

Dziś przecież nie można przewidzieć, jak produkcja i handel Francji dostosują się do częściowej deflacji i bezwzględnego podniesienia się kosztów produkcji (bezwzględnego, bo małe zmniejszenie się drożyzny nie równoważy podwyższenia się kursu franka). Najwcześniej w lutym będzie można powiedzieć coś bardziej pewnego na temat przyszłości franka.

Tak czy owak powodzenie sanacji pieniądza francuskiego wymaga długiego jeszcze okresu politycznego spokoju. Ale grupy polityczne dość już mają przymusowego „bezrobocia“, szczególniej grupy kartelu. **Za 16 miesięcy odbędą się we Francji wybory do izby posłów,** nic więc dziwnego, że partje ogarnia już gorączka przedwyborcza, a w takim stanie umysłów interes państwa jest zawsze dla partyj sprawą drugorzędną.

Jak uniknąć niebezpieczeństw natury politycznej — jak np. kryzysu rządowego... — mogących źle bardzo się odbić na sytuacji finansowej?

Z prawicy podsuwają p. Poincare'mu dwa sposoby: jeden polega **na odsunięciu niebezpieczeństwa przez przedłużenie o dwa lata mandatów poselskich,** drugi — na przyspieszeniu wyborów przez natychmiastowe rozwiązanie izby.

Pierwszy sposób podobałby się niewątpliwie wielu „suwerenom“ z powodów czysto osobistych: nigdy człek nie jest pewnym wyboru, a zresztą wybory kosztują. Ale, jako „niekonstytucyjny“, sposób ten prawie napewno będzie przez p. Poincare'go odrzucony. P. Poincare jest bowiem pełen najwyższego szacunku dla konstytucji z roku 1875 i dla tradycyjnych form Trzeciej Republiki. Drugi sposób jest konstytucyjny i byłby niewątpliwie zręcznym manewrem zarówno z punktu widzenia interesu franka, jak i... p. Poincare'go. Musiałby jednak rząd w sprawie tej uprzednio porozumieć się, a potem uzyskać zgodę senatu na rozwiązanie izby, na co potrzeba dwu trzecich głosów. Wątpimy jednak bardzo, czy w gabinecie p. Poincare'go dojdzie do jednomyślności w tej sprawie.

Kazimierz Smogorzewski.

Żydowsko-ukraińskie „porozumienie“.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Lwów, 16 stycznia.

Od pewnego czasu na terenie Lwowa zauważyć się daje bardzo niespodziewany i interesujący objaw kokietowania kół „ukraińskich“ przez sjonistów.

Trzeba pamiętać, że pomiędzy żydami a Rusinami panują bardzo zaostrzone stosunki. Przyczyniły się do tego bezustannie podnoszone przez prasę ruską zarzuty pod adresem żydów, że spełniają oni rolę polonizatorów Wschodniej Małopolski, że oddani są rządowi i państwu polskiemu. Zamordowanie Petlury przez żyda Schwarzbarta w Paryżu — dolało ognia do oliwy. Szowinistyczna prasa „ukraińska“ a w szczególności „Diło“, zaroiła się od napaści na żydów, którym zaczęto przypominać ugodę polsko-żydowską i inne „grzechy“, które, zdaniem prasy ruskiej, przekreśliły możliwości porozumienia się.

Wśród takiej to atmosfery obopólnych podejrzeń (bo i prasa żydowska nie pozostawała dłużną na ataki ruskie), sjonistyczna lwowska „Chwila“ podjęła inicjatywę w kierunku zbliżenia powaśnionych i rozpisała ankietę o przyszłości stosunków polsko-ukraińskich. Rzecz stała się bardzo niespodziewanie, pozatem nie jest prowadzona zbyt rozgłośnie i nie zwróciła zbytnio uwagi społeczeństwa polskiego.

Trudno oczywiście dziś doszukiwać się źródeł tego niezwykłego zwrotu w opinji prasy żydowskiej, niemniej można się niejednego domyśleć, obserwując zabiegi sjonistów.

Zanim zapoznamy się z opinją niektórych reprezentantów społeczeństwa ruskiego, którzy zabrali dotąd głos w ankiecie „Chwili“ — warto podnieść, że parę dni temu ukazał się w tym dzienniku artykuł pos. Rosmarina, o którym trudno powiedzieć, czy przeznaczony był dla „Diła“, czy innego polakożerczego organu, czy też rzeczywiście dla pisma żydowskiego, tak dalece jest bowiem ukraińofilski.

Pos. Rosmarin zaatakował bardzo gwałtownie dotychczasowy kierunek polityki polskiej, który zamiast wypełniać w zupełności żądania „ukraińskie“ — zwodził „naród ukraiński“, mający, zdaniem pos. Rosmarina, pełne prawa do życia politycznego i kulturalnego jakiemiś obiecankami o „studjum słowiańskiem“ w Krakowie itp. Pos. Rosmarinowi nie podoba się nawet terminologja „ruski“, która, jego zdaniem, obraża uczucia i prawa „ukraińskie“. Ten tak wysoce entuzjastyczny głos żydowski, żądający otwarcia uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie, spotkał się z niezwykle żywem echem na łamach rządowego organu, wychodzącego od miesiąca we Lwowie („Dziennik Lwowski“). Organ ten nietylko przyznał rację wywodom posła żydowskiego, ale od siebie poparł jego petycję.

Sądzić należy, że akcja żydowska nie jest inspirowana przez samych żydów. Nici inicjatywy w tej sprawie idą niewątpliwie z Warszawy, a powstały w obliczu zbliżających się wyborów do samorządu, a także i do Sejmu. To też należy się spodziewać coraz większego rozwoju „przyjaźni żydowsko - ukraińskiej“, która — niewiadomo — jakie korzyści przyniesie interesom narodowym polskim we Wschodniej Małopolsce. Trudno nie przywieść sobie na myśl przysłowia, że trzeci korzysta tylko wtedy, gdy się dwu — pobije. Czy skorzysta on — gdy dwaj się pogodzą— okażą wybory.

Odpowiedź ze strony ruskiej nie jest jeszcze bliżej znana.Z dwu wybitnych głosów, jakie się dotąd wypowiedziały, niczego bliżej wywnioskować nie można.

B. pos. Romańczuk oświadczył, że stosunki polsko - żydowskie mogą być, jego zdaniem, poprawne tylko w niepodległem państwie ukraińskiem. Ukraińcy, znani ze swego ustępliwego(!!) charakteru — chętnie daliby u siebie żydom bardzo wiele koncesyj. Żydzi, gdziekolwiek się znajdują, są, zdaniem pos. Romańczuka, podporą albo rządzącej, albo szeroko uprzywilejowanej większości w państwie; w Polsce uniemożliwia im to współpracę stałą z Ukraińcami. Może się ona tylko ograniczać do przemijających aktów i akcyj politycznych.

Drugi przywódca, prezes ukraińskiej socjalistycznej demokratycznej partji, dr. Lew Baczyński (którego nie należy mieszać z niedawno usuniętym z KNDO. Włodzimierzem Baczyńskim), okazał się o wiele przychylniej nastrojonym dla świeżej koncepcji porozumienia. Jego zdaniem, niema właściwie żadnych tarć pomiędzy żydami a Ukraińcami, gdyż masy ruskiego chłopstwa żyją w zupełnej zgodzie z kupcem i rzemieślnikiem żydowskim. Nieporozumienia wynikają z konfliktów między inteligencją żydowską i ruską. Tymczasem z jednej strony żydzi nie mogą zapominać, że mieszkają na ziemiach ukraińskich (! z drugiej zaś Ukraińcy nie mogą przeoczyć faktu, że żydzi, jako naród ruchliwy, mogą przyczynić się w przyszłości do zdobycia niepodległości Ukrainy. Zatem — konkluduje dr Lew Baczyński — unikać obopólnych tarć w obliczu wspólnego wroga — oto dewiza działalności inteligencji żydowskiej i ukraińskiej.

Jak więc widzimy, „porozumienie“ żydowsko-ukraińskie dokonuje się nietylko ponad głową polską, ale wręcz z wyraźną jej szkodą. Trudno jest zaiste, aby społeczeństwo polskie patrzyło na te konszachty spokojnie. Należałoby, aby narodowe czynniki polityczne ustaliły odpowiedzialność za te gry i jej właściwy cel, abyśmy znowu nie stanęli niebawem w obliczu nowego niebezpieczeństwa, jakiem byłoby niewątpliwie „porozumienie“ Ukraińców z „ruchliwym narodem“.

Kl. Hr.

Ks. arcyb. Jałbrzykowski a poseł Jaremicz.

Białoruska „Selanska Niwa“ zamieściła świeżo artykuł wstępny, w którym po szeregu napaści na ks. arcyb. wileńskiego Jałbrzykowskiego za rzekomo „szowinistyczną“ polityke opisuje zupełnie fałszywie przyjęcie delegacji białoruskiej, którą ks. arcyb. miał zbyć niegrzecznemi słowami. Geneza tego artykułu — jak podaje wileńskie „Słowo“ — tkwi w urazie osobistej. Oto pos. Jaremicz przyszedł istotnie do arcybiskupa, ale przyjęty został sam bez żadnej delegacji. Skoro w sposobie mówienia pos. Jaremicz ujawnił, że traktuje arcybiskupa, jakby swego kolegę z Sejmu, z odpowiednią swobodą przy wyszukiwaniu wyrazów i określeń i skoro zwrócenie uwagi nie skutkowało, arcybiskup ograniczył się do przerwania rozmowy i polecenia służącemu by posła Jaremicza wyprowadził za drzwi.

Teatr a lud.

(Z pamiętników K. S. Stanisławskiego.)

Światowej sławy reformator teatru, Stanisławski, ostatnią swą pracę pt.: „Rewolucja a teatr“ — poświęca zagadnieniom, wśród których za najciekawsze bodaj należy uważać kwestję wzajemnego stosunku teatru i wysuniętej przez rewolucję nowej publiczności teatralnej.

Oto jak wypowiada się na ten temat Stanisławski, opierając się na wynikach swych bogatych doświadczeń, odczuć i przemyśleń:

Nastał rok 1927 — w Rosji, rok rewolucji ludowej i wielkiego wstrząsu październikowego. Przed teatrem stanęło nowe zadanie: musiał on otworzyć swe podwoje dla najszerszych warstw ludności, dla miljonów ludzi, którzy dotychczas całkowiecie pozbawieni byli możności korzystania z rozkoszy kultury artystycznej.

Najsamprzód czuliśmy się bezradni wobec tej szturmującej, olbrzymiej masy. Zarazem serca jednak biły nam mocno a radośnie: mieliśmy pełną świadomość powagi misji, która została nam powierzona.

Początkowo robiliśmy próby, by przekonać się, jak nowy widz ustosunkuje się do naszego repertuaru — do utworów, które nie dla ludu były wszak pisane. Utrzymuje się pogląd, że dla chłopa trzeba grać sztuki, wyłącznie z jego życia zaczerpnięte, robotnikowi dawać obrazy z jego środowiska. Pogląd ten jest fałszywy: chłop, wysłuchawszy sztuki z życia chłopskiego, często oświadcza, iż zna on je aż nazbyt dobrze, iż daleko bardziej zaciekawia go życie odmienne, życie ludzi innej warstwy.

W pierwszym okresie po rewolucji publiczność teatralna była mieszana: bogaci i biedni, inteligenci i prostacy, nauczyciele i studenci, kursistki, stangreci, stróże, urzędnicy, zamiatacze ulic, szoferzy, konduktorzy, robotnicy, służące, żołnierze. Różnorodna ta publiczność nieświadomie poddawała się naszemu repertuarowi. Wprawdzie niektóre niezawodne sceny zawodziły, nie wywoływały zwykłego oddźwięku na sali, inne jednak zato osiągały niespodziewany dla nas efekt, a śmiech nowej publiczności niejednokrotnie odsłaniał przed aktorem ukryty w tekście komizm, poprzednio przezeń niewyczuty.

Rozszalała się rewolucja październikowa. Bilety do teatru zostały skasowane: w ciągu półtora roku biletów nie sprzedawano, rozsyłano natomiast karty wstępu dla robotników do fabryk i zakładów. Utraciliśmy zupełnie kontakt z inteligencją: stanęliśmy tym razem twarz w twarz wobec publiczności jednolitej, lecz w tej jednolitości całkowicie nam obcej, wobec surowej, ciemnej siły reagującej. Szukając dróg dla siebie, musieliśmy jednocześnie wychowywać nowego słuchacza i widza. Należało zacząć od strony zewnętrznej: musieliśmy czuwać, by podczas przedstawienia nie rozmawiał on na sali, nie palił, nie gryzł orzechów, nie jadł, by siedział bez kapelusza. Była to praca nader trudna: dwa lub trzy razy zniewolony byłem po skończeniu aktu, którego nastrojowość — publiczność brutalnie przerywała swem niewyrobieniem, wyjść przed kurtynę i w imieniu zdenerwowanych aktorów zwrócić się do zebranych z prośbą o odpowiednie zachowanie się. Raz nawet, nie mogąc się opanować, uczyniłem to znaczenie ostrzej, niż powinienem był. Tłum jednak milczał: z uwagą słuchał słów moich. Powtarzam: uciekłem się do tego bezpośredniego środka dwa lub trzy razy. I dotychczas nie rozumiem, jakim sposobem te dwa lub trzy razy audytorja pouczyły wszystkie następne. Gazety o moim wystąpieniu nie wspomniały, dekretu żadnego w tej sprawie nie wydano. A jednak natychmiast potem nastąpiło całkowite pod względem zachowania przerodzenie się publiczności: widzowie na kwadrans już przed rozpoczęciem przedstawienia zajmowali swe miejsca, przestali palić, gryźć orzechy i ziarnka dyni — ulegli obyczajom Domu Sztuki, która w nim jest wszechwładną panią.

Wkrótce poczęło się dokonywać również kształcenie wewnętrzne nowej publiczności: prosty, ufny, niezblazowany widz musiał poddać się czarowi teatru. Albowiem teatr — uzasadnia tę konieczność entuzjasta — Stanisławski — to potęga! Oddziaływa on nie przez jednego człowieka, lecz przez zespół— aktorów i artystów, nie przez jedną sztukę, ale przez wiele połączonych: dramat, muzykę, malarstwo, deklamację, taniec i t. d. Oddziaływa przytem nietylko na pojedyńczego człowieka, lecz na całą masę, przez co rozwija odczuwanie zbiorowe, społeczne, które znakomicie wzmacnia moment przyjmowania wrażeń.

m. P.

Pierniki i cadyk z Rozprzy.

NIEPRAWDOPODOBNE STANOWISKO MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.

Jak to wszyscy wiedzą, piernik nic nie ma wspólnego z wiatrakiem, tembardziej zdawałoby się nie posiada żadnej łączności z cadykiem z Rozprzy. A jednak...

Posłuchajcie, jak to było.

Do cadyka w Rozprzy przybył pewien pobożny izraelita, skarżąc się na niegodną swą połowicę, która... nie chce mu pomagać w handlu, lecz po całych dniach wysiaduje na kanapie.

Cadyk był mądry człowiek i powiada:

— Nie martw się, Mojsze. Jest na to rada... Wynieś z domu kanapę i wszystko będzie w porządku.

Oprócz cadyka tę samą metodę ma zamiar wprowadzić Magistrat sosnowiecki.

W sławnej aferze socjalistyczno-piernikowej poważną rolę odgrywał telefon, przezeń bowiem władze szkolne, zgodnie zresztą z zarządzeniem Kuratorjum warszawskiego, dawały polecenie kierownikom poszczególnych szkół, by nie dopuścili do agitacyj partyjnych w murach szkolnych. Wobec tego z Magistratu zostało rzucone hasło: — Znieść telefony — co ma być uskuteczninoe od nowego roku budżetowego, t. zn. od 1 kwietnia.

Cadyk kazał wynieść kanapę, a Magistrat telefony, ale ten ostatni, prócz wyszczególnionej tu przyczyny, kieruje się chyba też i pewnego rodzaju zemstą w stosunku do nauczycielstwa, które postąpiło w myśl elementarnych zasad pedagogji.

Zemsta ta nie ogranicza się tylko do telefonów. Donoszą nam, że w Magistracie istnieją tendencje, by znieść dla nauczycieli dopłaty samorządowe do świadczeń na mieszkanie, oraz, co już brzmi bardzo nieprawdopodobnie, wyznaczyć czynsz dla tych kierowników szkół, którzy korzystają bezpłatnie z mieszkań magistrackich.

Ale choćby sprawa załatwienia kwestji mieszkaniowej dla nauczycieli przedstawiała się nieco inaczej, to już sama chęć zlikwdowania telefonów świadczy o istnieniu niepoważnych przyczyn, któremi się kieruje Magistrat sosnowiecki. Telefony w szkołach powszechnych zostały założone rok temu przez ten sam Magistrat nie dla wygody nauczycieli, ale dobra szkół, do których w razie wypadku trzeba nieraz przywoływać pogotowie ratunkowe.

Trudno poprostu uwierzyć, by taka instytucja, jak Magistrat, przywiązywała większe znaczenie do pierników socjalistycznych, niż do rozwoju szkół, jako terenu ściśle bezpartyjneg.o

Kierowanie się zemstą w gospodarce miejskiej byłoby conajmniej w wysokim stopniu niemądre.

Kronika Zagłębia.

KALĘNDARZYK.

21 Piątek

Dziś Agnieszki P. M.
Jutro Wincentego i Anast.
Wsch. słońca 7.44
Zach. „ 3.36

Teatr miejski w Sosnowcu.

W sobotę dnia 22 b. m. fascynująca sztuka w 4 aktach z prologiem Gordina „Bóg, człowiek i szatan“.

W niedzielę o godzinie 4 po raz ostatni „Bóg, człowiek i szatan“.

W niedzielę o godzinie 8.15 „Świt, dzień i noc“ komedja w 3 aktach Nicodemiego.

„PAWIE OKO“.

Dzisiaj premjera karnawałowej rewji w 2 aktach i 16 obrazach „Na całego!“. Atrakcją będzie nowy aktualny przegląd kinowy Sosnowca. Codziennie dwa przedstawienia o 7.15 i 9.15. W sobotę i niedzielę „Na całego!“. W niedzielę 3 przedstawienia o 5.15, 7.15 i 9.15.

„Pawie Oko“ w Dąbrowie.

W środę 26 o 8.15 w kinie „Kometa“ sensacyjna rewja „Trędowata w Pawiem Oku“. Bilety u p. Pietuszaka.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“ „Car Mikołaj II-gi i ojciec Hapon“.

„Oaza“ „Targowisko życia“.

„Sfinks“ „Czarny orzeł“.

Momus: Pat i Patachon jako bokserzy.

Nowe monety i nowe banknoty.

Bank Polski otworzył przed kilku dniami nowe kasy dla wymiany obcych monet złotych na polskie.

Pierwsze monety złote 10 i 20-złotówki ukazały się już na rynku. Są one artystycznie wykonane ze złota próby 900.

Na przedniej stronie widnieje portret króla Bolesława Chrobrego w koronie; w otoku napis: „Bolesław Chrobry — 1025—1925“. Jest to przypomnienie o 900-letniej rocznicy śmierci wielkiego króla Polski.

Bank Polski pobiera narazie opłaty za wybicie złotych pieniędzy: 20 gr. od monety 10 złotowej i 30 gr. od 20 złot.

Ilość zgłaszających się o wymianę obcych pieniędzy złotych na polskie jest dość duża.

Jak się dowiadujemy, nowe banknoty 20 złotowe ukażą się na rynku już 1 lutego rb. Pięćdziesiątki wypuszczone zostaną dopiero około 15 lutego. Banknoty 10-złotowe ukażą się dopiero w drugim kwartale rb.

Zbyteczna formalność.

W swoim czasie ujęto przy parkanie koszar w Będzinie dwuch żydów, którzy od dłuższego już czasu usiłowali rozpowszechniać odezwy komunistyczne wśród wojska. Żydzi ci należą do wytrawnych działaczy bolszewickich i na każdym kroku szykanowali władze nasze, urządzając manifestacyjne wystąpienia i protesty. Kiedy po pewnym czasie bolszewików miano odesłać z więzienia będzińskiego do Sądu okręgowego w Sosnowcu, żydzi stawili opór, wobec czego policja nałożyła im kajdanki i już bez trudności odstawiła ich do miejsca przeznaczenia.

Fakt ten bolszewicy postanowili wyzyskać dla swych celów, to też zawiadomili o wypadku komunistyczny klub poselski, który wniósł w tej sprawie interpelację, łżąc bezczelnie, że policja znęca się nad aresztowanymi komunistami, katuje ich przy każdej sposobności.

Władze nasze, zamiast pociągnięcia pachołków bolszewickich do odpowiedzialności za fałszywe doniesienie, przeprowadzają w sprawie kłamliwych interpelacyj drobiazgowe dochodzenie, co pochłania wiele czasu i pracy różnym urzędom. Wspomnianą np. interpelację podpisali aresztowani obecnie emisarjusze bolszewiccy, posłowie białoruscy, co najlepiej świadczy o prawdzie podanych przez nich faktów.

Byłby, zdaje się najwyższy czas, zmienić stosunek do wrogów państwa i nie w rękawiczkach, lecz z całą bezwzględnością traktować tę zarazę.

O przedstawienie na wdowy po policjantach.

W związku z wczorajszą notatką pod powyższym tytułem, p. Bronisław Żydaczewski, administrator teatru objazdowego nadesłał nam wyjaśnienie, że zapowiedziane przedstawienie na wdowy i sieroty po byłych funkcjonarjuszach policji państwowej na dzień 22 stycznia r. b. w sali Zw. zawodowych na Pogoni, zostało odłożone z przyczyn niezależnych od zespołu, mającego odegrać powyższą sztukę. Wspomniane przedstawienie odbędzie się jednak w najbliższych dniach, po przeprowadzeniu pewnych formalności w komendzie okręgowej pol. państw. w Kielcach, o czem nastąpią osobne zawiadomienia. Bilety sprzedane w dniu 19 bm. są ważne.

Skarga lokatora.

Jeden z naszych czytelników temi słowy skarży się na właściciela domu:

Mieszkam od 4 i pół lat przy ul. Miłej w domu p. W. w Sosnowcu. Należę do tych, którzy nie cieszą się sympatją gospodarza, a przeto są ustawicznie prześladowani, które w czasach ostanich zaczynają przybierać formy represji. Oto obrazek z wtorku: przywieziono mi węgiel; nie mając narazie nikogo do pomocy zacząłem go sam znosić do piwnicy. Wtem napada na mnie gospodarz wraz z żoną, służącą i stróżką i przemocą zamknęli na klucz drzwi do korytarza, przez które znosiłem węgiel. Po dokonaniu tego czynu, A. W. wraz z pomocnikami z uciechy skakali na schodach, klaskali w dłonie itp. Taki zachwyt sprawiał wrażenie wprost nienormalnego zjawiska. I co najdziwniejsze, że w zabawie tej ze starego człowieka brały także udział jego dwie córeczki, małoletnie uczenice jednego z gimnazjum.

W sprawie powyższej zwróciłem się naturalnie do policji, lecz nawet interwencja tej ostatniej nie pomogła i drzwi nie otwarto. Spisano odpowiedni protokuł, sprawa naturalnie pójdzie do Sądu, a tymczasem węgiel leży na podwórzu pod opieką boską...

Władysław Huras.

Ostatnie dni wystawy.

Wystawa „Mieszkanie, miasto i jego higjena“ otwarta będzie tylko do niedzieli włącznie. Kto więc nie zwiedził dotąd interesującego pokazu, niech uczyni to w ostatnich dniach. Jednocześnie zaznaczamy, iż wbrew informacjom niektórych pism, Komitet wystawy zrezygnował z urządzania dalszej serji odczytów.

Ruch budowlany w powiecie Będzińskim.

Podług danych urzędowych, ruch budowlany na terenie powiatu Będzińskiego, za wyjątkiem miast wydzielonych, a łącznie z Czeladzią był w roku ubiegłym następujący: Ogółem wzniesiono 988 budynków, w tem 660 mieszkalnych, 328 gospodarczych, w postaci stodół, stajni itp. Budynki mieszkalne są naogół nieduże, przeznaczone dla własnego użytku budujących. Z ogólnej liczby nowych budowli 577 wzniesiono murowanych, 411 drewnianych, co wskazuje, że wieś nasza powoli zamienia się na murowaną. W stosunku do roku poprzedniego widać pewną poprawę, w roku bowiem 1925 w powiecie naszym wybudowano tylko 658 wszelkiego rodzaju budynków.

Koncert uczniowski.

Sekcja muzyczna Koła samopomocy przy państwowem gimnazjum męskiem w Dąbrowie urządza w niedzielę dn. 30 b. m. koncert, którego program wypełnią popisy orkiestry szkolnej, oraz solowe występy uczniów. Dochód z koncertu przeznaczony na kolonje letnie dla niezamożnych uczniów.

Wielka zabawa kostjumowo-maskowa.

Tow. muzyczne w Dąbrowie urządza w dn. 1 lutego r. b. w sali resursy efektowną zabawę kostjumowo-maskową, urozmaiconą niespodziankami. Wejście tylko za zaproszeniami.

Zapisy w M. U. L. w Sosnowcu.

Wobec ukończenia roku szkolnego w miejskim Uniwersytecie ludowym, I semestr, w dniach 26, 27, 28, 29 stycznia b. r. o godzinie 6—8 wiecz. w lokalu M. U. L. przy ulicy Trzeciego Maja 32 odbywać się będą zapisy dla nowowstępujących na wszystkie kursa słuchaczy i słuchaczek.

Przy zapisie należy przedstawić ostatnie świadectwo szkolne. Równocześnie przypominamy, że przy M. U. L. istnieje kurs specjalny nauk handlowych i społecznych, na który również będą przyjmowani nowi słuchacze (czki) w wyżej podanych terminach.

Początek lekcyj dnia 3 lutego b. r. o godzinie 6 wiecz.

Wykłady w M. U. L.

W dniach najbliższych zakończony zostanie cykl wykładów na temat: „Ustawodawstwo robotnicze u nas i zagranicą“. W niedzielę dn. 23 stycznia b. r. o godzinie 4 popołudniu w lokalu miejskim Uniwersytetu ludowego ul. Trzeciego Maja 32, mówić będzie na powyższy temat inż. Zakrzewski, o czem zainteresowanych powiadamiamy. Wstęp bezpłatny.

Inspekcja szkoły dla położnych.

W dniu wczorajszym przybył do Zagłębia delegat Ministerjum spraw wewnętrznych z departamentu służby zdrowia, dr. Kowarski, który łącznie z lekarzem powiatowym, dr. Ryderem, dokonał inspekcji prywatnej szkoły dla położnych dr. Stawińskiego w Sosnowcu, celem ustalenia stosunku do podobnych zakładów państwowych.

Awantura w zakładzie położniczym.

(l) Pewnej nocy do zakładu położniczego Kasy chorych w Sosnowcu (Aleja 11) dobijać się zaczęła Józefa Tomczyk (Piłsudskiego 59). Poszukiwała ona niejakiego Majerczaka, który często przychodził do zakładu odwiedzać swą kochankę.

Gdy Tomczykówna wdarła się do wewnątrz wszczęła awanturę z pielęgniarkami, wskutek czego niewiasty zmuszone były wyrzucić ją za drzwi. Na to tylko czekał Stanisław

Banasik (Piłsudskiego 59), pozostawiony przez Tomczykównę na ulicy. Wraz ze swą godną partnerką rzucił się na pielęgniarki, zadając im jakiemś tępem narzędziem szereg lekkich obrażeń.

Banasik i Tomczykówna skazani zostali przez Sąd pokoju po 10 złotych grzywny za zakłócenie spokoju publicznego.

Kto jeździ „na gapę“?

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał za przejazd koleją bez biletu:

Eljasza Prasa (Dąbrowa, Wesoła 7) na 10 złotych grzywny, 1 zł. opłat sądowych i 5 zł. z 15 proc. na rzecz kolei;

Moszka Manasa Feldmana (Będzin, Podwale 15) na 10 zł. grz. — 1 zł. opłat i 5 zł. z 15 proc.;

Szlamę Dawida Wortmana (Sosnowiec, Modrzejowska 1) na 10 zł. — 1 zł. — 5 zł. z 15 proc.;

Nachemję Staszewskiego (Będzin, Plac 3 Maja 5) — 10 zł. — 1 zł. 5 zł. z 15 proc.;

Tadeusza Wolfsona (Katowice, Wodna 7)— 5 zł. — 1 zł. — 5 zł. z 15 proc,;

Pawła Ziembickiego (Klimontów) na 2 dni aresztu i 5 zł. z 15 proc. na rzecz kolei.

Nie kraść cegieł.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na tydzień aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2 lat, 18-letniego Stefana Knazia (Staropogońska 11) za usiłowaną kradzież 5 cegieł na szkodę kolei.

Za obrazę policji.

(l) Mieszkanka Rudy (Górny Śląsk) Matylda Szeligówna (Gierlowskiego 1) chciała w Sosnowcu nielegalnie handlować spirytusem, a gdy policja skonfiskowała jej cenny napitek, Szeligówna jęła się awanturować w komisarjacie. Sąd pokoju skazał ją za to na 20 złotych grzywny.

Narcyz znęcał się nad koniem.

(l) Za znęcanie się nad koniem Sąd pokoju w Sosnowcu skazał na 5 złotych grzywny niejakiego Wolfa Narcyza (Wolbrom, Miechowska 25).

Ukradła halkę.

(l) Bronisława Dyga (Rożdzień, Podgórna 19) ukradła w pewnym sklepie w Sosnowcu halkę wartości 4 zł. Będzie się za to uczyć uczciwości przez 2 tygodnie w areszcie.

Zgon samobójczyni.

Walerja Kot z Sosnowca (Kaliska 21), która usiłowała popełnić samobójstwo 16 bm. przez wypicie esencji octowej, przewieziona do szpitala Hr. Renarda w Sosnowcu, onegdaj zmarła.

Zaginiony.

Do posterunku policji w Zagórzu zwróciła się Jaworska Anastazja, zamieszkała w Zagórzu, w domu kolejowym, z prośbą o odszukanie jej syna, który wyszedł z domu 18 bm. do szkoły w Dąbrowie i dotychczas nie wrócił.

Znalezienie podrzutka.

Wracający onegdaj z Będzina Hetmańczyk Józef (Konstantynowska 11) i Magiera Franciszek (Barbary 15) znaleźli na ul. Chemicznej pod płotem obok fabryki Szena 3-tygodniowe niemowlę. Podrzutka ulokowano w przytułku w szpitalu miejskim na Pekinie, odszukaniem zaś wyrodnej matki zajęła się policja

Nie chcieli się uczyć.

16 bm. uciekli z domu od rodziców dwaj 12-letni malcy, zamieszkali przy rodzicach w Milowicach: Grudniewski Antoni (Podjazdowa 3) i Kostecki Tadeusz (Podjazdowa 1). Przyczyną ucieczki była niechęć do nauki. Uciekinierów widziano wałęsających się terenie gminy Wojkowice Kościelne, gdzie poszukiwali pracy. Odszukaniem czujących wstręt do nauki zajęła się policja.

Kradzież żelaza.

Policja schwytała na kradzieży żelaza z wagonów na dworcu Radomskim w Sosnowcu Majkę Jana (Towarowa 13) i Dziwięckiego Eugenjusza (Towarowa 17). Spisano protokuł i sprawę o złodziejstwo skierowano do Sądu.

Odpowiedzi Redakcji.

Panu K. A. Nie potrzeba.

Pani W. Z. w Zawierciu. Tego rodzaju opinje muszą być pisane przez fachowców, w przeciwnym bowiem razie za dużo jest ogólników, co bynajmniej nie przyczynia się do **krytycznego oświetlenia utworu**

Gwiazdka dla dzieci, a gwiazda czerwona.

NIEDORZECZNE ROZUMOWANIE SOCJALISTYCZNE.

W ubiegłą środę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie. Na wstępie ugrupowanie narodowe zgłosiło dwie interpelacje i jeden wniosek. W pierwszej podniesiono sprawę późnego rozpoczynania obrad, gdyż klub P. P. S. przed posiedzeniem Rady urządza zebranie informacyjne dla swych członków, co zabiera sporo czasu i skutkiem tego posiedzenia Rady **rozpoczynają się z opóźnieniem,** narażając radnych z innych ugrupowań na niepotrzebną stratę czasu. W odpowiedzi przewodniczący Rady oświadczył, że postara się punktualnie rozpoczynać posiedzenia, jednak że będzie nakładał kary na nieobecnych.

Było to dość niezręczne powiedzenie, kara bowiem jest minimalna, a co najważniejsza, że karać można tylko nieprzybyłych bez usprawiedliwienia, lecz nie opóźniających się radnych.

Drugiem z kolei było zawiadomienie **o wycofaniu przez ugrupowanie narodowe wniosku w sprawie nadania obywatelstwa b. proboszczowi, ks. G. Augustynikowi,** a to z uwagi na trudności napotykane w przyjęciu go w obecnym składzie Rady.

Wystąpienie ugrupowania narodowego było zupełnie słuszne z powodu wysoce niesmacznego w tej sprawie wybiegu lewicy na poprzedniem posiedzeniu, poza tem istniała wątpliwość, czy zasłużony działacz i gorący patrjota zechce przyjąć odznaczenie z rąk obecnej Rady. Na zawiadomienie wspomniane p. przewodniczący oświadczył, że jeżeli wniosek powyższy nie został pomyślnie załatwiony, wina za to spada wyłącznie na.... ugrupowanie narodowe. Usłyszawszy taki argument, radni z prawicy zaczęli spoglądać po sobie, nie wiedząc, co odpowiedzieć, gdyż **zakrawało to na niesmaczny żart lub zwykłe kpiny.**

Ostatnia interpelacja dotycząca głośnej **afery piernikowej.** Ugrupowanie narodowe złożyło protest, w którym oświadcza, że widząc w tym fakcie szkodliwą agitację partyjną wśród dzieci kosztem kasy miejskiej, wywołującą zaniepokojenie wśród mieszkańców, podpisani na proteście **radni wyrażają oburzenie na tego rodzaju działalność,** przeciwko której zakładają kategoryczny protest, żądając wniesienia go do protokułu.

W odpowiedzi p. przewodniczący zakomunikował, że za rozdaniem dziatwie upominków głosowała cała Rada, nie rozumie przeto, o co interpelantom chodzi. Wtedy radni Kaznowski i Trzęsimiech wyjaśnili dokładnie istotę sprawy, oświadczając, że zarówno na komisji, jak i na plenum Rady **była mowa tylko o upominkach, a nie o agitacyjnych napisach,** to też postępek Rady socjalistycznej był, mówiąc najogledniej, **grubem nieporozumieniem i formalnie rzecz biorąc, nielegalny,** gdyż niezgodny z uchwałą Rady.

Jednocześnie sam napis na torebkach był również niezgodny z prawdą, **Rada bowiem nie składa się tylko z socjalistów** i gdyby radni socjaliści ze swej kieszeni dawali podarunki, niktby o to nie miał pretensji, natomiast jest rzeczą niedopuszczalną, aby za pieniądze miejskie uprawiano agitację partyjną.

Przemówienie p. Kaznowskiego wywarło silne wrażenie, to też ławnik Zieliński, chcąc zatrzeć nieprzyjemne dla lewicy zakłopotanie wygłosił dla członków swego obozu wiecowe przemówienie, w którem po**minął zupełnie istotę afery piernikowej,** natomiast szeroko rozwodził się o [illegible] innych socjalistów w poprzedniej Radzie i gdy obecnie klasa robotnicza ujęła ster władzy w swe ręce, będzie realizowała bezwzględnie swój program, przyczem mówca apeluje do Rady, aby nie przyjmowała interpelacyj prawicy. Przy sposobności ławnik Zieliński zakomunikował Radzie inne jeszcze, nie mniej ciekawe szczegóły. Przedewszystkiem, znając dokładnie liczbę dzieci, łatwo było przygotować odpowiednią ilość paczek, tymczasem mówca oświadczył, że podarunków sporo zostało i w Magistracie jeszcze przez dwa dni rozdawano je zgłaszającym się dzieciom, które **p. Zieliński w niewiadomym celu indagował, zapytując, czy ojciec jest socjalistą?**

P. Zieliński jest, mimo wszystko, wyrozumiały i chociaż otrzymywał odpowiedzi przeczące, dawał łaskawie paczki nawet dzieciom kupców i kamieniczników.

Jest to istotnie rzecz niesłychana, aby za pieniądze miejskie w podobny sposób uprawiano politykę partyjną, sącząc w młode dusze miazmaty rozkładu i anarchji.

Na zakończenie p. Zieliński wyraził pobożne życzenie, że ma nadzieję, **iż za rok lub dwa napewno nie będzie w Radzie prawicy** i wtedy socjalistom nikt nie będzie robił szykan i krytykował ich działalności.

W rezultacie **p. przewodniczący odmówił wciągnięcia do protokułu protestu,** jako sprawy nieaktualnej, dodając, że jeżeli prawica jest niezadowolona, może go zaskarżyć. To się nazywa załatwieniem spraw podług reguł socjalistycznego parlamentaryzmu.

Z kolei odczytano interpelację klubu żydowskiego w sprawie naprawy i zabezpieczenia fatalnego odcinka drogi pomiędzy hutą Bankową, a kopalnią Paryż. Interpelację przesłano do zarządu miasta, poczem przystąpiono do właściwych obrad.

Uchwalono zaciągnięcie pożyczki rządowej z państwowego podatku od nieruchomości. Następnie upoważniono Magistrat do wypłacenia odszkodowania kilku obywatelom za zabrane place i zniszczone zasiewy przy regulacji dawnej ulicy Starodąbrowskiej. **Upoważniono także Magistrat do wykonania z pożyczki ulenowskiej t. zw. kanalizacji rozdzielczej,** gdyż system ten pozwoli na skanalizowanie całego miasta, natomiast kanalizację ogólnospławną możnaby za te pieniądze wykonać tylko na Redenie. Jak się załatwia tak ważne dla miasta sprawy świadczy fakt, iż kwestję tę rozstrzygała **komisja, nie mająca o podobnych sprawach najmniejszego pojęcia,** a która mimo to nie uznała za wskazane zaprosić do swego grona bodaj jednego fachowca.

Dla mieszkańców w zasadzie jest to kwestja obojętna. Pożytek z kanalizacji bez wodociągu będzie żaden, a podatki i to wysokie muszą płacić za fantazje partyjne. Zatwierdzono również projekt i kosztorys, w wysokości 50 tysięcy zł. budowy odcinka ulicy Górniczej, oraz upoważniono Magistrat do nabycia od gminy ewangelickiej parceli przy ulicy K. Jadwigi za 3792 zł. Podatników, którzy w r. 1924 i 25 zarabiali 80 zł. miesięcznie, postanowiono zwolnić od podatku miejskiego, wreszcie uchwalono statut sierocińca w Ząbkowicach i na tem posiedzenie zakończono.

Rzekome zwycięstwo Niemców.

PO WYBORACH DO KATOWICKIEJ KASY CHORYCH.

W ubiegłą środę został ustalony wynik niedzielnych wyborów do miejskiej Kasy chorych w Katowicach. Z list pracobiorców Polacy otrzymali 15 mandatów, a z list pracodawców 9 mandatów; Niemcy zaś uzyskali z list pracobiorców 19 mandatów, a z list pracodawców 8 mandatów. Nieznaczna ta „wygrana“ Niemców nie powinna dziwić nikogo bowiem nie daje prawdziwego obrazu przekonań narodowych wśród członków katowickiej Kasy chorych. Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że na 15.000 uprawnionych do głosowania, wzięło udział w wyborach zaledwie 3.646 osób. A kto mógł najpewniej oddać głos? Oto ci członkowie Kasy chorych, którzy zamieszkują najbliżej lokalu wyborczego, a więc w śródmieściu Katowic. Śródmieście Katowic od czasów jeszcze pruskich zamieszkuje napływowa ludność niemiecka. Robotnicy i urzędnicy Polacy mieszkają na przedmieściach Katowic, często zaś nawet poza granicami miasta. Znaczna część członków katowickiej Kasy chorych przebywa stale w Zagłębiu Dąbrowskiem. Nie można się dziwić, że przy krótkim czasie wyborów (od g. 12 w południe do 7 wieczorem), wyborcy z dalszych stron nie mieli sposobności oddać głosu. Niestety, upośledzeni ci wyborcy, to właśnie Polacy. Pozatem zwrócić należy uwagę na fakt, że dotychczasowy zarząd miejskiej Kasy chorych w Katowicach szedł wyraźnie na wygraną Niemców. Wybory urządzono w lokalu niemieckim, oblepionym niemieckiemi afiszami agitacyjnemi, a przytem, jak przypuszcza „Gazeta Robotnicza“, kopert odgłosowanych było znacznie mniej niż głosów samych. Wszystkie te czynniki złożyły się na rzekome zwycięstwo Niemców. Niewiadomo jeszcze, jak się ustosunkuje wojewoda śląski do przeprowadzonych wyborów. W każdym razie obowiązkiem naszym jest nie załamywać rąk, lecz wziąć się do dalszej pracy nad odpolszczeniem katowickiej Kasy chorych.

St.

Wiele hałasu o nic, czyli „strach ma wielkie oczy“.

—Smutno jest pełnić służbę w komisarjacie policji, gdy na świecie nic zdrożnego się nie dzieje. Żeby choć maleńkie morderstwo, lub przejechanie przez tramwaj niemowlęcia płci męskiej lub żeńskiej...

Tak myślał zapewne dyżurny „czynnik bezpieczeństwa publicznego“, pamiętnego wieczoru dnia 18 b. m. w komisarjacie policji w Bielsku (na Śląsku Cieszyńskim). Tymczasem w powietrzu wisiała sensacja nielada. Oto około godziny 21-ej rozległ się przeraźliwy dźwięk dzwonka telefonicznego, zaś z przyłożonej do ucha policyjnego słuchawki poczęły płynąć trwogą przejmujące dźwięki, wypowiadane w chrapliwym języku niemieckim.

— Ratunku! Tu kamienica pod Bielskiem. Mordują!... Nie — Nie mnie. Proboszcza. Dwudziestu uzbrojonych bandytów, przebranych w mundury wojskowe napadło na plebanję i pali, grabi, zabija. Cała wieś zagrożona! Kościół jest już w rękach napastników.

A to awantura! Zawiadomiono naturalnie zaraz powiatowego komendanta i dyrektora policji w Bielsku. Zmobilizowano bielski garnizon wojskowy. Ściągnięte zostały desygnowane w pobliskich miejscowościach oddziały policyjne i — po opracowaniu planu strategicznego — zmobilizowana w ten sposób armja ruszyła do Kamienicy na odsiecz oblężonej przez bandytów wsi. Wyprawie dowodził dyrektor policji i powiatowy komendant.

Armja zbliża się chyłkiem do wsi...

— Cóż to, czy wszystkich wymordowali? Wokoło grobowa cisza. Chaty jakby uśpione. Tylko psy poszczekują...

Nie! Mieszkańcy Kamienicy żyją i śpią w najlepsze, a najspokojniejszym snem krzepi ciało po pracowitym dniu ksiądz proboszcz.

Śledztwo wykazało, że napadu żadnego nie było. Jedynie do kuchni na plebanji pragnęli się dostać trzej podróżni, aby się ogrzać. Ponieważ jednak byli nieco podchmieleni więc odprawiono ich i poszli spokojnie w swoją drogę.

Niepotrzebnego alarmu narobił poseł Schmüz (klub niemiecki) najgrubszy i, jak się okazało, najbojaźliwszy człowiek w województwie Śląskiem.

Stab.

Teatr Polski w Katowicach

Repertuar.

Piątek dnia 21 bm. „Madame Butterfly“ (występ Teiko-Kiwa) w Bytomiu.

Sobota dnia 22 bm. „Lakme“.

Sobota dnia 22 bm. „Cały dzień bez kłamstwa“ — Knurów.

Niedziela dnia 23 bm. „Kopciuszek“ popoł

Niedziela dnia 23 bm. „Księżniczka Ilka“.

Poniedziałek dnia 24 b. m. „Madame Butterfly“ (występ P. Teiko-Kiwa i Fr. Bedlewicza w Gliwicach).

Wtorek dnia 25 bm. „Cnotliwa Zuzanna“ — Nowy Bytom.

Wtorek dnia 25 bm. „Pociąg widmo“ premiera.

Volksbund zanudza Ligę Narodów niewczesnemi żałami.

Jak donoszą pisma niemieckie w wiadomościach z Genewy, onegdaj nadeszła do sekcji dla mniejszości narodowych przy Lidze Narodów petycja śląskiego Volksbundu w sprawie zwinięcia niemieckich szkół mniejszościowych w pow. Rybnickim. Jak widać, Niemcy śląscy idą w ślad Litwy i zanudzają Ligę Narodów nieuzasadnionemi żalami na Polskę. Skargi litewskie przejadły się rychło członkom Ligi, jest więc nadzieja, że i niemieckie petycje będą w najkrótszym czasie wrzucane do kosza.

Węgiel śląski dla bezrobotnych.

W dniu 19 bm. śląski urząd wojewódzki zlecił wysyłkę 1500 ton węgla śląskiego do Warszawy, celem zaspokojenia potrzeb bezrobotnych. Niezależnie od tego wysłano 2261 ton węgla do wojew. Łódzkiego. W najbliższych dniach mają być wydane dyspozycje o dalszych transportach węgla śląskiego dla bezrobotnych innych dzielnic Polski. Zostanie wysłanych dla województwa Warszawskiego 1980 ton, Białostockiego 465 ton. a Wileńskiego 1100 ton węgla

Sprzedaż hut Laury i Królewskiej.

Z Wiednia nadeszła do Katowic wiadomość, że właściciel znanej czeskosłowackiej firmy węglowej Fritz Weimann złożył wiedeńskiej kasie oszczędności ofertę w sprawie kupna całego portfelu akcji wielkich hut śląskich Laury i Królewskiej. Dotychczasowym właścicielem tych akcyj był zbankrutowany finansista wiedeński Bosel. Nominalna wartość ich wynosi 15 miljonów marek niem. Weimann pragnie zapłacić 80 proc. nominalnej wartości.

Grypa na Śląsku.

Fala grypy, która przeszła przez całą Europę, w ostatnich dniach nawiedziła Śląsk. W Katowicach i w szeregu miejsco

wości prowincjonalnych zanotowano liczne wypadki zachorowań. Jak się jednak zdaje, epidemja grypy ma na Śląsku lekki przebieg.

Kara za przekroczenie podatkowe.

Dyrektorowie powszechnego banku kredytowego w Katowicach zostali ukarani grzywną za ukrywanie podatku dochodowo-bankowego. Dyrektor Karol Goldfeld zapłacić ma 71.000 zł., a dyrektor Śleriński 35.500 zł. grzywny. W razie nieuiszczenia powyższych sum do 4 tygodni, sprawa zostanie skierowana na drogę sądową.

Z życia prowincji śląskiej.

Śląska Izba rolnicza prowadzi od pewnego czasu piękną akcję wciągnięcia do prac Izby gospodyń śląskich. Do tego celu służyć mają koła gospodyń, które założono już w kilku miejscowościach powiatów rolnych. Organizacja kół niewątpliwie wpłynie na szerzenie oświaty i podniesienie dobrobytu stanu rolniczego na Śląsku. W ubiegłą niedzielę założono w Pszczynie nowe koło powiatowe gospodyń śląskich.

Rozpruwacze kas grasują.

W nocy z dnia 19 na 20 bm. do biur Czerwonego Krzyża w Katowicach włamali się kasiarze i rozpruli przy pomocy „raka“ kasę ogniotrwałą, z której zabrali jednak tylko 10 złotych, pozostawiając leżące obok monety w obcej walucie. Sprawcy włamania zbiegli w niewiadomym kierunku, zapewne niezbyt zadowoleni z rezultatu złodziejskiej wyprawy.

„Polskie morze“.

W sobotę dnia 22 bm. o godz. 20 odbędzie się w Katowicach, w auli gimnazjum męskiego przy ulicy Mickiewicza, odczyt pod tyt. „Polskie morze“, który wygłosi profesor dr. Siedlecki z Krakowa. Ze względu na osobę prelegenta i aktualny temat odczyt zapowiada się bardzo interesująco. Zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej uprasza o liczne przybycie. Wejście bezpłatne.

Dolar w Katowicach.

Wczoraj płacono w Katowicach za 1 dolara w obrotach międzybankowych 9.02 zł. przy spokojnej tendencji.

Kronika Olkuska.

Echa „Tygodnia Lotniczego“.

Wobec późnego przedstawienia materjału z kilku miejscowości powiatu, sprawozdanie z „Tygodnia“ może być ogłoszone dopiero teraz.

„Tydzień Lotniczy“ przyniósł czystego zysku **zł. 1.276.27.** Komitet Zbiórki „Tygodnia Lotniczego“ stanowią pp. gen. Buchowiecka, dyr. Veltuzenowa, Gurbielowa, Witczyńska, Radwanowska, Osmołowska, Serużyna, Feczkowa, Godowska, Kolasińska, Kamińska, Kurzejowa, dyr. Dubaj, Grek, Kugler i Blum.

Rozpoczęcie roku szkolnego w Trzyciążu.

W dniu 15 bm. rozpoczął się rok szkolny w szkole rolniczej w Trzyciążu. O szkole tej, prowadzonej w dalszym ciągu przez znanego hodowcę, p. J. Grabowskiego, dyrektora szkoły i przy współpracy pp. Czyżewicza, Mazura, Słuszyckiego i Czechowskiego, pisaliśmy kilkakrotnie.

Na nowy kurs, trwający 11 miesięcy, zapisało się obecnie 42 kandydatów. Nauka odbywa się w nowym gmachu, wybudowanym przez sejmik olkuski i może pomieścić więcej uczni, wobec czego szkoła ma widoki szybkiego rozwoju. Nowy budynek posiada urządzenie elektryczne, kanalizację i wodociągi. — Opłata za utrzymanie wynosi zł. 35 lub 1 metr żyta miesięcznie, nauka bezpłatnie.

„Małżeństwo Loli“ w Kluczach.

W dniu 23 bm. w sali fabryki cementu „Klucze“ będzie odegrana przez miejscowe koło amatorów, pod reżyserją p. A. Sokołowskiego, komedja p. t. „Małżeństwo Loli“. Po przedstawieniu zabawa taneczna. Zysk na cele kulturalno-oświatowe.

O przyszły Zarząd miasta Olkusza.

Polskie zrzeszenie demokratyczne, t. j. zwycięska lista 5, w dalszym ciągu pertraktowała z żydami (listą 4) w sprawie obsadzenia burmistrza, wice-burmistrza i ławników do nowej Rady. Żydzi wysunęli kandydaturę poparcia inż. Starkiewicza na burmistrza, lecz domagali się stanowiska wice-burmistrza dla siebie (p. Czarniecki). Ponieważ spotkali się ze stanowczą odmową, z żądania tego zrezygnowali, lecz obstają przy dwuch swoich ławnikach. Inne stronnictwa polskie, jak lista mieszczańska (3) i P. P. S. (lista 2) kandydatów swych nie wysuwają i trzymają się w rezerwie. — O ile można wywnioskować z opinji radnych, na burmistrza będzie forsowany inż. Starkiewicz, a na wiceburmistrza p. Radłowski. — Obsadzenie ławników będzie przedmiotem dalszych porozumień.

Z życia artystycznego.

Brak sił technicznych na placówkach artystycznych Olkusz może więcej odczuwa, aniżeli inne większe środowiska ludzkie. Kiedy bowiem długoletni dyrygent ks. Kozłowski nie mógł częściej poświęcać się dla braku czasu miejscowemu „Hejnałowi“, a ostatnio odmówił swej cennej pracy dla tej instytucji, kult pieśni w Olkuszu począł jakby zamierać. W tym czasie utworzył się nowy zarząd „Hejnału“ i po chwilowej bezczynności, spowodowanej wyborami do Rady miejskiej, zabrał się do pracy. W pierwszym rzędzie, dzięki ofiarności p. Kołacza, profesora śpiewu i muzyki w miejscowem gimnazjum, udało się zaangażować go na dyrygenta „Hejnału“ na b. skromnych warunkach. Pierwsze próby śpiewu rozpoczną się z dniem 21 bm. i będą się odbywały dwa razy tygodniowo: we wtorki i piątki. Obecnie „Hejnał“ liczy około 35 „śpiowaków“, lecz po zapewnieniu o ciągłości pracy, liczba miłośników śpiewu napewno wzrośnie. Chodzi tylko o to, aby punktualność była dewizą wszystkich członków „Hejnału“, gdyż inaczej zrazi się i dyrygent i wszyscy po kolei. Na planie bliższych prac zarządu jest projekt urządzenia zabawy tanecznej w sali „Sokoła“ w dniu 1 marca rb., wydanie jednodniówki z okazji dziesięciolecia istnienia „Hejnału“ itd.

Odczyty w Sławkowie.

Zapowiedziane „w gronie nauczycielskiem“ przy „Sokole“ sławkowskim odczyty, odbywają się b. często. Niedawno naczelnik „Sokoła“ druh W. Sujkowski wygłosił interesujący odczyt „Z przeszłości Sławkowa“, zaś w dniu 21 bm. w sali „Ochronka“ przez tegoż wygłoszony będzie odczyt pt. „W rocznicę powstania styczniowego 1863 r.“ Na wszystkie odczyty wejście bezpłatne.

Rozwój kultury fizycznej w Olkuszu.

Z POWIATOWEGO KOMITETU P. W. i W. F.

Władze przygotowania wojskowego i wychowania fizycznego w Olkuszu ogłosiły sprawozdanie z działalności prac Komitetu powiatowego, oraz sprawozdanie kasowe za r. 1926.

Na terenie naszego powiatu **przechodzą przeszkolenia wojskowe wszystkie prawie straże pożarne, w liczbie 31 jednostek,** dwa związki strzeleckie (Olkusz i Sławków), dwa towarzystwa gimnastyczne „Sokół“ (Olkusz i Sławków), związek młodzieży polskiej w Chlinie i dwa hufce szkolne w Olkuszu, (gimnazjum i szkoła rzemieślnicza). Ćwiczenia i przeszkolenia prowadzone są przez dwuch oficerów, 11 dopoficerów i 8 szeregowych z kadry instruktorskiej w Sosnowcu. W roku sprawozdawczym **wygłoszone zostało przez dowódcę K. I. porucznika Niteckiego 43 odczyty** o wychowaniu fizycznem i przysposobieniu wojskowem. Ponadto odbyły się kursy instruktorskie przy DOK na obozach letnich w Skierniewicach, kursy strzeleckie w Olkuszu i Skale, kursy instruktorskie dla straży pożarnych w Pilicy i Skale, strzelania ostre i z konusów w hufcach szkolnych i organizacjach p. w., przeprowadzono cały szereg inspekcyj i kontroli prac p. w. i w. f. W październiku r. ub. odbyło się święto P. W. przy udziale wszystkich organizacyj. Zakupiono rowery dla instruktorów wojskowych, oraz najniezbędniejsze przyrządy sportowe, jak: dyski, kule, oszczepy itd. Dowództwo opracowuje projekt dla płatnych instruktorów, obozy letnie, nabycie boiska w Olkuszu na urządzenie stadjonu itd.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że z sum, otrzymanych z Wydziału powiat. sejmiku olkuskiego zł. 1500, oraz z Magistratu miasta Olkusza zł. 1000, jako subsydjum, wydano na rowery zł. 307, na pensje sekretarza zł. 260, rozjazdy i djety oficerów zł. 368.81, materjały piśmienne zł. 90.49, sprzęt sportowy zł. 187.20, zawody i strzelanina zł. 347.55, nadzwyczajne wydatki zł. 160.30. **Razem zł. 2187.89.** Saldo na 1.I 1927 r. zł. 12.11.

Komitet P. W. i W. F. w Olkuszu stanowią pp. starosta Stamirowski (przewodniczący), em. gener. dr. Buchowiecki (zast. przewod.), K. Martyniak (sekretarz) por. Nitecki (insp. szkolny), Sawicki, Seruga, Fidyk, Ostachowski, Radłowski, Henzoldt, Okrajni, Talerman, Dubaj, Kamiński, Nocoń, dr. Gorczyca, Golański, Fijałkowski, Jarno (senjor), K. Kozłowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zeznania o obrocie za rok 1926.

W terminie do 15 lutego składać należy zeznania o obrocie, osiągniętym w roku kalendarzowym 1926. Według informacyj Izby skarbowej uczynić to winni płatnicy podatku przemysłowego co do każdego oddzielnego zakładu lub przedsiębiorstwa handlowego I i II kat., przedsiębiorstwa przemysłowego, zaliczonego do pierwszych pięciu kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych; co do zajęcia przemysłowego tego rodzaju, co: eksporterzy, maklerzy giełdowi i wszelkiego rodzaju inni pośrednicy handlowi; co do każdego samodzielnego zajęcia zawodowego, jak: lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notarjusze, obrońcy sądowi, architekci, inżynierowie, in. technicy w wymienionym terminie mają też złożyć zeznania o obrocie wszystkie przedsiębiorstwa sprawozdawcze, bez względu na kategorje, do których są zaliczone o wszystkich należących do nich zakładach, lecz co do każdego oddzielnie. Przedsiębiorstwa przemysłowe, przekazujące częściowo albo w całości swe wytwory albo towary od innych zakładów przemysłowych, względnie handlowych, utrzymywanych we własnym zarządzie i na własny rachunek, obowiązane są do wykazania w zeznaniach o obrocie tylko obrotu bezpośrednio osiągniętego, podając jednocześnie do jakich mianowicie zakładów i w jakich ilościach przekazano resztę towarów, względnie wytworów.

Węgiel polski w Rosji.

SOWIETY SĄ Z NIEGO ZADOWOLONE.

Pisma sowieckie zamieściły komunikat „Rosty“ o rozmowie jej przedstawiciela z dyrektorem koncernu „Robur“ p. d-rem Falterem w czasie jego pobytu w Leningradzie, celem zaznajomienia się z wymaganiami sowieckiego rynku węglowego.

W rozmowie tej oświadczył dr. Falter, iż mimo trudności transportowych i zwyżki cen węgla na rynku światowym wskutek strajku angielskiego, polscy eksporterzy węglowi wywiązali się w pełni ze swych zobowiązań dostarczając Sowietom węgiel z nieznacznem opóźnieniem i po cenach, jakie istniały przed strajkiem angielskim. Podkreślić należy, iż rząd sowiecki wypełnił swoje zobowiązania z maksymalną dokładnością i w przewidzianych terminach. Wizyta w Putiłowskich zakładach hutn. utrwaliła przekonanie, że polski węgiel zużytkowuje się ekonomicznie i pod względem technicznym prawidłowo, w czem widzieć można zaczątek dalszej pomyślnej współpracy.

Przy przewidzianych pertraktacjach z Narkomtorgiem w Moskwie w sprawie dalszych dostaw, eksporterzy polscy wychodzić będą z założenia, by dostawy te uskuteczniać po cenach normalnych, jakkolwiek powrotu normalnych cen węgla oczekiwać należy w połowie 1927 roku, uważają bowiem Z. S. S. R. za stałego odbiorcę, geograficznego i gospodarczego sąsiada.

KRONIKA GOSPODARCZA.

DOWÓZ WĘGLA DO WARSZAWY. Dnia 19 bm. przybyło do Warszawy dla firm prywatnych razem 850 ton węgla, a to: z tow. ks. na Pszczynie 70, Progress 65, Robur 40, Skarbofern 15, Hohenlohe 30, z kopalń Zagłębia Dąbrowskiego 630 ton. Wydział Zaopatrywania otrzymał 415 ton węgla Dąbrowieckiego i 110 ton z Tow. „Progress“. Cena zarówno węgla dąbrowieckiego, jakoteż górnośląskiego 45.25 zł. za tonę loco wagon stacja towarowa Warszawa.

RUCH STATKÓW W PORCIE GDYŃSKIM. Ruch statków w porcie gdyńskim w r. 1926 w porównaniu z latami ubiegłemi bardzo wzrósł. W roku 1924 wpłynęło do portu 27 statków, w 1925 — 85, w roku zaś 1926 — 298. Wypłynęło zaś z portu gdyńskiego w tym samym czasie 27, 72 i 303 statki. Pojemność statków wpływających wynosiła w r. 1924 — 14.4 tys. ton rejestrowanych, w 1925 — 74.7 tys. ton, w 1926 — 204.7 tys. ton.

Ujemną cechą portu gdyńskiego jest to, że przeważna ilość statków przychodzi bez ładunku: na 298 statków wpłynęło w roku 1926 z ładunkiem tylko 17, reszta zaś, t. j. 281 bez ładunku. Takie złe wykorzystanie przychodzącego do nas tonnażu powoduje wzrost frachtów na wywożone ładunki.

Pojemność statków, które wypłynęły wynosiła w r. 1924 — 14.4 tys. ton, w 1925 — 71.4 tys., a w 1926 — 208.2 tys. ton. Wywozi się z Gdyni przeważnie węgiel: w roku 1926 na 413.8 tys. ton wywiezionego ładunku węgiel stanowił 402.2 tys. ton.

Liczba pasażerów, którzy wyjechali statkami z Gdyni (przeważnie emigranci do Francji) wynosiła w r. 1924 — 6.618 osób, w 1925 — 10.632, w 1926 — 6.385. W roku więc ubiegłym liczba ta zmniejszyła się wskutek zmniejszenia się naszej emigracji robotniczej do Francji.

Zdolność naładowcza portu gdyńskiego wzrosła znacznie w ciągu 1926 roku. W styczniu ładowano przeciętnie dziennie 656 ton, w grudniu — 1.408. W poszczególnych miesiącach suma przeciętna dziennego naładunku ulega dość znacznym wahaniom, zachowuje jednak stałą tendencję zwyżkową.

Z giełdy warszawskiej.

WALUTY I DEWIZY:

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.78, Paryż 35.85, Wiedeń 127.15, Praga 26.72 i pół, Włochy 39.22, Szwajcarja 173.76, Holandja 360.80.

Tendencja dla akcyj słabsza, dla walut niejednolita.

NA EKRANIE.

Kino „Oaza“ — Targowisko Życia.

Czasem zdarza się, że i amerykańscy filmowcy zdradzają tak ukochane przez nich — bujne, pulsujące życie, dla jakiejś koncepcji intelektualnej z literatury. Taką jest właśnie „Targowisko Życia“, przeróbka filmowa, reżyserji Lois Weber, oprawiona w stylizowane dekoracje. Jest to obraz tak samo interesujący, jak interesującą byłaby nowa inscenizacja teatralna tej sztuki, która chociaż niby jest zawsze ta sama, a może być jednak ciągle inną, w zależności do tego, co zrobi zeń reżyser, dekorator, wreszcie wykonawcy.

Jeżeli film ten tak obciążony dziedzictwem teatru, ma jednak w sobie coś z kina, to dzieje się to tylko dzięki wrodzonemu Amerykanom poczuciu walorów ekranu. Przedewszystkiem wyzyskano tu w świetny sposób światło, tworząc czarno - białe efekty, przypominające często rysunki Beardsley'a. Ciekawie ujęła swą rolę Billie Dove. Jej „Targowisko Życia“ w pierwszych odsłonach jest tylko kapryśnem i rozpieszczonem dzieckiem, w którem dopiero stopniowo budzi się zmysłowa i zdenerwowana kobieta.

Jej partner znakomity aktor Francis Kushman, znakomicie sekunduje, czem obraz naprawdę w tej oprawce gry daje widzom zadowolenie i zmusza do powtórnego zobaczenia. Życzyćby należało Oazie, by z tej drogi nie schodziła i stale jednała swych bywalców takiemi filmami jak „Targowisko Życia“.

Z całej Polski.

RENEGACI NA ŻOŁDZIE BANKU NIEMIECKIEGO.

Centrala Banku niemieckiego w Poznaniu, zasilana wielkiemi funduszami z Niemiec, rozwija w Wielkopolsce, a szczególne na Pomorzu energiczną akcję w kierunku skupywania gospodarstw rolnych i większych majątków dla Niemców.

Do akcji tej, celem ułatwienia sobie zadania, Bank niemiecki używa niektórych Polaków, którzy nabywają majątki fikcyjnie dla siebie, a następnie odsprzedają je Niemcom.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW.

Policja we Lwowie aresztowała dwuch braci Michała i Jana Dzierżbickich, studentów ukraińskich, którzy byli poszukiwani przez policję od dłuższego czasu w związku z aferą szpiegowską wykrytą w ub. roku na terenie Krakowa, Przemyśla i Lwowa. Dzierżbiccy zostali przesłani do dyspozycji władz krakowskich.

GROŹNA EPIDEMJA CHOLERYNY.

W Karpatach we wsi Kosmaczu powiatu Peczeniżyńskiego wybuchła groźna epidemja choleryny, pochłaniająca dziennie wiele ofiar z pośród ludności huculskiej. Daje się odczuwać brak dostatecznej ilości lekarzy i służby sanitarnej, wobec czego zachodzi obawa rozszerzenia się epidemji na dalsze okolice.

DWA OBOZY WŚRÓD BIAŁORUSINÓW.

Komitet narodowy białoruski ogłosił odezwę do ludności białoruskiej z protestem przeciw uwięzieniu posłów Białoruskiej Hromady. Odezwa mówi, że aresztowania są zwrócone przeciw całej mniejszości białoruskiej.

Natomiast Białoruska rada narodowa w Wilnie piętnuje akcję Białoruskiej Hromady i nawołuje ludność białoruską, aby położyła kres działalności „hurtków".

SAMOBÓJSTWO STUDENTA W ZAKOPANEM.

W tych dniach w Zakopanem wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia akademik Ossowski z Warszawy, który zamieszkiwał w hotelu Bristol. Powody samobójstwa nieznane.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA.

W Krakowie odbyła się w magistracie konferencja władz i organizacyj społeczno gospodarczych w sprawie rozbudowy sieci autobusowej w województwie Krakowskiem i Kieleckiem. Planowana sieć połączeń przewiduje, obok komunikacji Kraków — Katowice, Kraków — Cieszyn, Nowy Sącz — Kielce, szereg innych połączeń między mniejszemi miejscowościami.

ZASPY ŚNIEŻNE w DYR. KOLEJOWEJ WILEŃSKIEJ.

Silne opady śnieżne w północno-wschodniej połaci kraju przyczyniły wiele trudności kolejom w obrębie dyrekcji wileńskiej. Niektóre linje o mniej intensywnym ruchu trzeba przecierać z pomocą specjalnych pługów śnieżnych.

Wskutek zasypania toru ugrzązł pod stacją Łyntupy pociąg osobowy i stał na linji przeszło 7 godzin, poczem ściągnięto go z powrotem do Łyntup przez nadesłany parowóz pomocniczy.

DWA STRASZNE NIESZCZĘŚCIA W RADOMIU.

W Radomiu zdarzył się straszny wypadek. Na jednym z okolicznych stawów ślizgała się gromada chłopców. W pewnym momencie lód się załamał i pięciu z nich wpadło do wody. Czterech udało się uratować. Piąty znikł pod lodem, skąd wyciągnięto go martwego.

W rodzinie Rittmanów w Radomiu zaszedł tragiczny wypadek. Dwoje dzieci spożyło gałki z trucizną dla myszy, przygotowane przez rodziców. W stanie bardzo ciężkim odwieziono dzieci do szpitala miejscowego.

Całkowite zaćmienie słońca.

ALE NIE U NAS, LECZ W ANGLJI I NORWEGJI.

29 czerwca r. b. obserwować będą mogli mieszkańcy Anglji i Norwegji oraz ci wszyscy, którzy znajdą się dnia tego w tych krajach, całkowite zaćmienie słońca. Jak wiadomo, zjawisko podobne zdarza się nader rzadko; ostatnie, jakie oglądano w Anglji, miało miejsce przed dwoma wiekami w 1724 roku, zaś następne przypadnie na rok 1999. W r. b. z rana 29 czerwca, księżyc zaćmi zupełnie słońce, a piękna korona-wieniec, otaczająca słońce i widzialna jedynie podczas całkowitego zaćmienia słońca, będzie odsłonięta. Wspaniały widok, jaki przedstawia ona, jest główną atrakcją zaćmienia, bowiem, jak utrzymują ci, którym udało się ją oglądać, stanowi ona jedno z najpiękniejszych zjawisk natury. Fenomen ten będzie widziany w całej okazałości w pasie, ciągnącym się poprzez północną część Anglji i Walję na przestrzeni 30 mil angielskich, idąc z zachodu na wschód od Southport do Hartlepool, na północ o trzy mile powyżej Lancaster poprzez Durham i Sunderland, zaś na południe o trzy mile poniżej Sattburn. Im bliżej środkowego punktu tego pasa, tem lepiej więc będzie można je obserwować. Nazewnątrz granic pasa zaćmienie będzie tylko częściowe. I tak w Londynie ulegnie zaćmieniu przez księżyc 96 proc. tarczy słonecznej, w Birminghamie — 98 proc. a w Glasgow — 97 proc. Zaćmienie nastąpi wczesnym rankiem, o 6 min. 24 z rana dla miejscowości, położonych na zachodzie pasa; o minutę później dla położonych we wschodniej części jego. O tej porze stoi słońce na niebie bardzo nisko, na wysokości 12 czy 13 stopni. Trwanie całkowitego zaćmienia będzie, niestety, bardzo krótkie. W punkcie środkowym pasa jego widzialności wyniesie czas jego trwania zaledwie 25 sekund, na zachodnim brzegu pasa 23 sekundy, na wschodnim 24.

W Norwegji warunki obserwowania całkowitego zaćmienia słońca będą mniej więcej tak samo korzystne, jak w Anglji. Oczywiście, poczynić będą musiały oba te kraje odpowiednie przygotowania, aby pomieścić wszystkich ciekawych niezwykłego widowiska w miejscowościach, z których najlepiej można je będzie oglądać.

Majątek Forda.

Z KAŻDYCH 100 DOLARÓW 250 TYSIĘCY DOLARÓW.

Nowojorski korespondent londyński „The Daily Telegraph" w wydaniu z 14 bm. donosi:

— Budzące zdumienie dzieje niezwykłego wzrostu Tow. Automob. Ford'a, ze skromnych początków kapitału zakładowego 30 tysięcy dolarów do spółki z kapitałem 200 miljonów dolarów w dziesięć lat później, odsłoniły się świeżo z powodu wystąpienia rządu przeciw dawnej mniejszości udziałowców **o zwrot 30 miljonów dolarów podatków.** Podstawą wystąpienia sądowego jest, że gdy właściciele udziałów w r. 1919 sprzedali swe udziały pp. Henrykowi Fordowi i synowi jego Edsel Fordowi po 12.50 dolarów za udział, wówczas rząd, dla celów podatkowych, oznaczył, że podatkowi podlega dochód ze sprzedaży po 3 tysiące dolarów za udział, a następnie rząd oznaczył, że właściwy dochód był 3 tysiące 900 dolarów za udział. **W ten sposób rząd sam siebie oszukał o 30 miljonów dolarów.**

Prokurator rządowy, pragnąc dla tej sprawy nakreślić rozwój Tow. Ford'a, dowiedział się, że gdy p. Ford założył fabrykę w Detroit w r. 1903, z pomocą finansową kilku przyjaciół, **otrzymywał płacę 3 tysiące dolarów rocznie, a p. Henry Couzens, obecnie senator St. Zj., był kierownikiem administracyjnym z płacą 2.500 dolarów rocznie.** Corocznie przez następne dziesięciolecie Spółka podwajała się lub potrajała, w porównaniu z rokiem ubiegłym, w wartości, gdyż dochody w tym czasie wyniosły 50 miljonów dolarów, z których 25 miljonów wypłacono jako dywidendy, a 25 miljonów użyto dla powiększenia własności Spółki. **Wartość jej w owym czasie podniosła się do około 200 miljonów dolarów.**

Wkład pierwszy p. Couzens'a do Spółki Ford'a, który w owym czasie był dorabiającym się wynalazcą z t. zw. bajecznem marzeniem o wozie bez konia dla każdego, wynosił 900 dolarów. W 16 lat później sprzedał on swe 25 udziałów za około 30 miljonów dolarów. Siostra p. Couzens'a, pani Hauss, spekulowała **na 100 dolarów za jeden udział, który p. Ford kupił za przeszło 250 tysięcy dolarów.** Dokładna wartość przedsiębiorstwa Forda jest obecnie nieznana, gdyż jest ona w osobistem posiadaniu p. Ford'a i jego syna, ale doszła ona do takiej wysokości, że **dwaj ci ludzie są uważani za należących do najbogatszych w Stanach Zjednoczonych.**

Tajemnice czarnego kontynentu.

W Afryce zachodniej na prawym brzegu rzeki Chari leży kraj, znany pod nazwą Sara-Dżinge, zamieszkałych przez czarnych, którzy choć zetknęli się z cywilizacją, zachowali po dziś dzień obyczaje pierwotnych ludów dzikich. Strój mieszkańców tego kraju jest nad wyraz prymitywny, bowiem składa się jedynie z metalowej tarczy, przymocowanej do sznurka, uwiązanego w pasie. Natomiast bardzo

skomplikowana jest fryzura ludności tubylczej.

Zarówno mężczyźni, jak i kobiety, mają włosy pozwijane w koki, lub splatane w warkocze, które zwisają na obu stronach głowy. Do włosów wplatane są często amulety i pierścienie z cennych metalów.

Prymitywną jest również strawa mieszkańców w Sara-Dżinge, składająca się prawie wyłącznie z prosa. Kobiety tłuką proso w wielkich moździerzach, dolewają następnie wrzącej wody i z otrzymanego w ten sposób kwaśnego ciasta skręcają małe kulki, które

podlewa się sosem z traw i pieprzu.

Ponieważ mieszkańcy Sara-Dżinge są ludźmi nadzwyczaj leniwemi, nie chodzą na polowanie i zadawalniają się w zupełności skromną potrawą z prosa.

Zabawy i sporty ludności Sara-Dżinge odznaczają się niezwykłą brutalnością. Ich ulubioną zabawą jest „taniec wojenny". Polega on na tem, że przeciwnicy dwuch obozów

biją się w głowy patykami,

[illegible]". Od silnych uderzeń pękają przy tem zazwyczaj czaszki, a starzy wojownicy mają mnóstwo blizn na głowie. Leczenie ran odbywa się w nader prymitywny sposób. Na czaszce robi się nacięcie, wyjmuje się uszkodzone kostki, a całą ranę zalewa się żółtkiem jajka.

Okropny wprost jest zwyczaj, polegający na szpeceniu kobiet plemienia Sara-Dżinge przez przymocowanie do warg krążków drewnianych, dochodzących często do olbrzymich rozmiarów.

Operacji tej dokonywa narzeczony

młodej niewiasty, przyczem towarzyszą mu zwykle trzej przyjaciele, których obowiązkiem jest trzymanie ofiary podczas bolesnej operacji. Nakładanie krążków odbywa się w ten sposób, że wargi przekłuwa się 6 — 7 centymetrowemi gałązkami rośliny konn-ha. Po kilku dniach gałązki się wyjmuje, a w ich miejsce wkłada się do zagojonych częściowo otworów w wargach kołki drewniane. Następnie kołki te zamienia się większemi i robi się to tak długo, dopóki nie dojdą do rozmiarów krążka. Wielkość tych krążków dosięga często 24 centymetrów średnicy. Kobieta która przed „operacją" mogła mieć stosunkowo niebrzydkie rysy,

po „upiększeniu" jej krążkami staje się kompletnym potworem.

Krążki te są przytem tak ciężkie, że opadają na brodę a podczas jazdy muszą być podtrzymywane ręką. Przy jedzeniu muszą kobiety plemienia Sara-Dżinge palcami zatykać przedziurawione wargi. Mówić zaś jest bardzo trudno: głos staje się chrzękliwym i niezrozumiałym, a na domiar złego słowom towarzyszy ciągle dźwięk uderzających o siebie krążków. Wszelkie usiłowania Francuzów, rządzących tym krajem, w kierunku zniesienia tego barbarzyńskiego zwyczaju, spełzły na niczem.

Wieści z Rosji.

RUCH POWSTAŃCZY W OKRĘGU STAWROPOLSKIM.

„Za Swobodu" donosi z Moskwy, że w guberuji Stawropolskiej władze sowieckie zlikwidowały po długotrwałych walkach wielki oddział powstańczy, który składał się przeważnie z dezerterów wojskowych. Oddział ten działał przez ostanie półrocze na terytorjum guberni Stawropolskiej oraz obwodu Kubańskiego, dokonywując napadów na urzędy sowieckie i mordując członków partji komunistycznej. Ten sam oddział dokonał w roku ubiegłym napadu na sowiecki bank handlowy w Armawirze.

TROCKI W NIEŁASCE.

Rada komisarzy ludowych pozbawiła Trockiego stanowiska prezesa komisji organizacyjnej t. zw. „Dnieprostroju", czyli wielkiej elektrowni, budowanej w okolicach Jekaterynosławia na Dnieprze. Stanowisko to objął po Trockim Kwiryng. Wskutek tej dymisji nie posiada Trocki więcej żadnego poważniejszego stanowiska w rządzie sowieckim.

BANKRUCTWO TOWARZYSTWA „ŁARIOK".

Towarzystwo handlowe „Łariok" w Moskwie, na czele którego stał przed swoją śmiercią Dzierżyński, ogłosiło niewypłacalność. Wyznaczona przez rząd sowiecki rewizja stwierdziła malwersacje, sięgające 1 miljona rubli. Dyrektorowie towarzystwa z komunistą Szterbergiem na czele zostali aresztowani.

DEMONSTRACJA PRZECIWPOLSKA W CHARKOWIE.

Z okazji zwołania zjazdu studentów sowieckich w Charkowie nie obeszło się bez demonstracji przeciwpolskiej. Powodem do tej demonstracji posłużyło odczytanie deklaracji, złożonej przez kilku komunistów ukraińskich w imieniu ukraińskich komunistycznych organizacyj studenckich z Małopolski wschodniej. Deklaracja zawierała, między innemi, żądanie oderwania Małopolski wschodniej od Polski i przyłączenia jej do Ukrainy sowieckiej. W tym samym duchu przeciwpolskim powziął zjazd uchwałę w tej sprawie.

Ze świata.

RUCH W WIELKICH MIASTACH.

Bardzo interesujące dane z zakresu ruchu ulicznego ogłasza berliński Urząd statystyczny. W ciągu całego 1926 roku przewieziono różnymi środkami komunikacyjnymi w tem jednem tylko mieście ogółem 1.458 miljonów pasażerów, przyczem najintensywniej pracowały tramwaje, im bowiem w udziale przypadło 813 miljonów pasażerów. Drugie miejsce zajmują koleje obwodowe, wykazujące cyfrę 309 miljonów, następnie autobusy — 112 miljonów etc. W porównaniu z rokiem ubiegłym zauważyć się daje wzmożenie ruchu miejskiego o 15 miljonów pasażerów.

DO CZEGO SŁUŻĄ PIJAWKI.

Dzienniki berlińskie opowiadają historję pewnego aptekarza z Birkenheim (Brandenburgja), który zdołał zarobić na przegranym z władzami rządowemi procesie. A było to tak. Pewnego dnia zgłosił się do niego jakiś jegomość, żądając pijawek. Rozmiłowany w satyrycznych dwuznacznikach aptekarz, nie posiadając tych pożytecznych zwierzątek, polecił klijentowi zwrócić się do sąsiedniego gmachu, w którym mieści się urząd podatkowy. Przypadek zdarzył, że jegomość ów był sam funkcjonarjuszem państwowym — sprawa oparła się o kratki sądowe, aptekarz skazany został za obrazę instytucji rządowej na 20 marek grzywny. Napisał on o tem dowcipne sprawozdanie do znanego pisma humorystycznego „Kladderadatsch", za co otrzymał od redakcji, która całą tę przygodę umieściła w druku, honorarjum autorskie w kwocie 60 marek. Złośliwy pigularz zemścił się na „prawowitej władzy" i jeszcze zarobił na tem na czysto 40 marek.

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy: w Dziale A.

W dniu 29 października 1926 roku:

Nr. 2786. **Wolf Najman,** handel ludowych ubiorów damskich w Będzinie, Kołłątaja 16. Firma rozpoczęła działalność w r. 1926. Właściciel Wolf Najman, zam. w Będzinie, Plac 3-go Maja Nr. 10.

Nr. 2787. **Bajla Kokotek,** sprzedaż paszy dla koni w Będzinie, Rybna 17. Firma rozpoczęła działalność w r. 1926. Bajla Kokotek, zam. w Będzinie, Rybna 17.

Nr. 2788. **Estera Hajszerek,** sklep spożywczy w Będzinie, Kołłątaja 39. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Estera Hajszerek, zam. w Będzinie, Kołłątaja 39.

Nr. 2789. **Antoni Bożek,** herbaciarnia ze sprzedażą piwa, miodu oraz trafika w Zawierciu, 3 Maja 33. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Antonina Bożek, zam. w Zawierciu, 3-go Maja 33.

Nr. 2790. **Edward Bąbczyński,** sklep spożywczy w Będzinie, Główna Nr. 9. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Edward Bąbczyński, zam. w Będzinie, Główna Nr. 9.

Nr. 2791. **Stanisław Szperling,** eksploatacja rudy cynkowej w Starczynowie, gminy Bolesław. Firma rozpoczęła działalność w r. 1926. Właściciel Stanisław Szperling, zam. w Starczynowie, gminy Bolesław.

Nr. 2792. **Sziwa Kiwa Najman,** sprzedaż artykułów spożywczych i pieczywa w Zawierciu, Apteczna 22. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Sziwa Kiwa Najman, zam. w Zawierciu, Apteczna 22.

Nr. 2793. **Lejbuś Szternzys,** sklep spożywczy w Zawierciu, Nowy Rynek 19. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Lejbuś Szternzys, zam. w Zawierciu, Nowy Rynek 19.

W dniu 30 października 1926 roku:

Nr. 2794. **Balbina Witkowicz,** sklep spożywczy i sprzedaż węglin w Dąbrowie, Fabryczna 31. Firma rozpoczęła działalność w r. 1926. Właściciel Balbina Witkowicz, zam. w Dąbrowie Górniczej ulica Fabryczna Nr. 31.

Nr. 2795. **Majer Fiszel Bacia,** handel meblami w Sosnowcu, Dekierta 11. Firma istnieje od r. 1924. Właściciel Majer Fiszel Bacia, zam. w Sosnowcu, Dekierta 11.

Nr. 2796. **Szlama Czarnocha,** handel staremi meblami i kuchennemi w Sosnowcu, ulica Modrzejowska 22. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Szlama Czarnocha, zam. tamże.

Nr. 2797. **Antoni Jędrusiński,** sklep spożywczy w Niegowie, gminy Niegowa. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Antoni Jędrusiński, zam. w Niegowie, gminy Niegowa.

Nr. 2798. **Izrael Welner,** skup i sprzedaż artykułów spożywczych w Dąbrowie, 3-go Maja 9. Firma rozpoczęła działalność w r. 1926. Właściciel Izrael Welner, zam. w Dąbrowie, 3-go Maja 9.

Nr. 2799. **Genowefa Rosikon,** sprzedaż owoców, jarzyn i wody sodowej w Zawierciu, Piłsudskiego 18. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Genowefa Rosikon, zam. tamże.

Nr. 2800. **Jehuda Arja Zaurampf,** skup i sprzedaż mąki i produktów rolnych w Będzinie, Potockiego 3. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Jehuda Arja Zaurampf, zam. w Będzinie, ulica Potockiego 3.

Nr. 2801. **Katarzyna Probierz,** sklep towarów spożywczych we wsi Krążek, gminy Bolesław. Firma istnieje od miesiąca maja 1926 roku. Właścicielka Katarzyna Probierz, zam. tamże.

Nr. 2802. **Szulim Fast,** sprzedaż drzewa opałowego w Zawierciu, Plac Kolejowy Nr. 12. Firma rozpoczęła działalność w roku 1926. Właściciel Szulim Fast, zam. w Zawierciu, Stary Rynek Nr. 1.

Nr. 2803. **Rajzla Wrocławska,** drobny handel jarzynami i nabiałem w Będzinie, Targowa 11. Firma istnieje od roku 1926, z dniem 1 stycznia. Właściciel Rajzla Wrocławska, zam. w Będzinie, Targowa 11.

(C. d. n.).

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.	
W tekście	35 „	
Za tekstem	15 „	
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam.	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł.
Matrymonialne 15 gr. za wyraz.
Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie.
Zagraniczne 100 proc. drożsże.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA I ADMINISTACJA ul. Gliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu. Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“